



Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Polska i Unia Europejska wznawiają rozmowy z Białorusią. Blokowanie i ograniczanie kontaktów z naszym wschodnim sąsiadem przez minione lata - na niewiele się zdało.

Politycy uważają, że dialog z białoruskimi przywódcami może dać Europie zdecydowanie więcej.

Zmienia się także powoli spojrzenie na rozbiście Związku Polaków na Białorusi. Niektórzy Polacy w kraju zaczynają się zastanawiać, jak doprowadzić do ponownego ich zjednoczenia.

Na rozbiście Związku tracą bowiem wyłącznie nasi Rodacy zza wschodniej granicy. Wielu z nich nie może dziś przyjechać do Polski. Oba też istniejące tam Związki Polaków: Andżeliki Borys i Józefa Łuczniaka - nie mogą w pełni działać. Związek pierwszy, A. Borys, nie jest uznawany przez władze Białorusi, tylko przez władze RP. Związek drugi, J. Łuczniaka, jest natomiast uznawany przez władze białoruskie, ale nie przez polskie. Żaden więc ze związków nie może dziś w pełni działać.

## Polacy na Białorusi



We wrześniu, ubiegłego roku, Związek Polaków na Białorusi uroczysto obchodził swoje dwudziestolecie. Obchody te okazały się sukcesem organizacyjnym i frekwencyjnym, gromadząc rzeszę członków ZPB oraz dostojnych gości - wysokiej rangi przedstawicieli Senatu RP, Sejmu RP oraz Parlamentu Europejskiego. Ukrainę reprezentowała prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie Emilia Chmielowa.

### Rozmowa

#### z Andżelika BORYS

- Na Białorusi działają dziś dwa Związki Polaków. Pierwszy, wybrany na zjeździe w Grodnie, kierowany przez Panią i nie uznawany przez władze białoruskie, oraz drugi, wybrany na zjeździe w Wołkowysku, nie uznawany przez władze RP...

- Sytuacja na Białorusi jest bardzo specyficzna. Białoruś jest bowiem krajem, gdzie obrona praw człowieka jest właściwie niemożliwa, gdzie nadal ciężko mówić o rozwoju jakiegokolwiek mniejszości narodowej.

Na Białorusi funkcjonują liczne nieoficjalne wytyczne i zalecenia. Realizują je władze administracyjne także w stosunku do Polaków. Wytyczne te zwracają uwagę na potrzebę kontroli wszystkich organizacji polskich i niedopuszczenie do ich dalszego rozwoju, do ograniczania wpływu duchowieństwa polskiego na budzenie świadomości narodowej i do jakiegokolwiek poszerzenia struktur polskich na Białorusi.

ciąg dalszy na str. 4-5



**Dziewczyny,  
pokażcie się!**

W nowym 2009 roku dziewczęta, reprezentujące polską społeczność na Ukrainie, będą miały niepowtarzalną okazję uczestnictwa w konkursie Miss Polonia 2009 na Ukrainie, którego zwyciężczyni, z tytułem Miss Polonia Ukraina, weźmie udział w ogólnopolskim finale Miss Polonia jako reprezentantka zbiorowości polskiej Ukrainy.

### Tradycje



„Podnieś rękę, Bożę Dziecię/błogosław Ojczyznę miłą!/W dobrych radach, w dobrym bycie/ Wspieraj jej siłę Swą siłą...” - te i mnóstwo innych mądrych sentencji zawartych w przepięknych kolędach, zabrzmiało w kościele św. Aleksandra w Kijowie w Bożonarodzeniowym Koncercie „Gloria in excelsis Deo”, wyreżyserowanym przez kierowniczkę Zespołu Polsko-Ukraińskiego Folkloru „Ластівки-Жаскółки” Kijowskiego Domu Nauczyciela - Wiktorię Radik.

Partie solowe wykonywali: dyplomant konkursów międzynarodowych Markijan Swiato, Zasłużona dla Kultury Polskiej i Ukraińskiej Wiktorija Radik oraz solistki zespołu Irena Markowycz i Swietłana Demučka. Wykonawcom akompaniowała Helena Arendarewska



## Warsztaty dziennikarskie

W gościnie  
na Willi Decjusza

Alzatezyk Jost Ludwik Adietz przybył do Krakowa w roku 1508. Kto mógł wówczas przewidzieć, że ów młodzieniec zostawi po sobie pamiątkę, która w podobnym stopniu co Wawel będzie kształtować wizerunek Krakowa!

Justusa Ludwika Decjusza, bo tak zaczęto nazywać Alzatezyka w Polsce, promował jego rodak Jan Boner, królewski bankier, twórca największego imperium handlowego ówczesnej Europy – żup solnych Wieliczki i Bochni. Decjusz szybko stał się wprawnym finansistą, sekretarzem i doradcą króla Zygmunta Starego, zwierzchnikiem mennic koronnych.

Dzięki licznym talentom, rozprawom literackim i historycznym, wielu podróżom oraz zamilowaniu naukowemu cieszył się szacunkiem i przyjaźnią najwybitniejszych humanistów Europy. Znal Marcina Lutra i Erazma z Rotterdamu...

W roku 1528 Justus Ludwik Decjusz wybudował pod Krakowem podmiejską willę. Do budowy zatrudnił architektów włoskich. Willa stała się nie tylko miejscem wypoczynku, lecz także spotkań i dysput filozoficznych. W ciągu stuleci posiadłość była często przebudowana, zmieniała właścicieli. Ostatnią arystokratyczną właścicielką willi w wieku XIX, była księżna Maria Czartoryska, która u Fryderyka Chopina pobierała naukę gry na fortepianie i była jedną z najlepszych wykonawczyń jego dzieł.

Po śmierci księżnej w roku 1894 mieściły się tu kolejno: w czasie I wojny światowej – koszary wojskowe, za II. RP – dom czynszowy, następnie siedziba policji hitlerowskiej, szkoła rewidentów i szpital dla chorych na gruźlicę (czasy PRL-owskie). W latach 70. XX w. budynek popadł w całkowitą ruinę. Jednak dzięki współpracy wielu ludzi, w tym laureatki nagrody Nobla Wisławy Szymborskiej, i wsparciu licznych instytucji miasta Krakowa willę starannie odrestaurowano i oddano społeczeństwu jako nowy symbol miasta we wrześniu 1996 roku. Zarządza nią Stowarzyszenie Willa Decjusza, w którego skład wchodzi znane osobistości ze

świata nauki, gospodarki, kultury. Willa Decjusza stała się miejscem przeprowadzania różnych forum, konferencji, seminariów na temat międzynarodowej współpracy kulturalnej i intelektualnej, pogłębiania integracji europejskiej, upowszechniania wiedzy na temat praw człowieka.

Willa Decjusza stała się miejscem przeprowadzania różnych forum, konferencji, seminariów na temat międzynarodowej współpracy kulturalnej i intelektualnej, pogłębiania integracji europejskiej, upowszechniania wiedzy na temat praw człowieka.



Właśnie na tej willi Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” w dniach 16-19 grudnia ub.r. zorganizowała spotkanie konferencyjno-szkoleniowe dla pracowników redakcji polonijnych ze Wschodu. W spotkaniu wzięli udział dziennikarze z Białorusi, Czech, Litwy, Mołdowy, Rosji, Ukrainy. Czołowe miejsce w przedsięwzięciu zajmowały kwestie warsztatowe: wizyta w redak-

można się spotkać się z tak dokładnym, szczegółowym i bezpośrednim rozpatrzeniem procesów, które odbywają się w naszej „dziennikarskiej kuchni”.

Od zaplanowania tematów, tekstów, ich tytułów i śródtytułów, lidu i miejsca na stronie – do poprawnej polszczyzny i... psychologii lektury gazety. A lekcjom poprawnej polszczyzny towarzyszyły indywidualne ćwiczenia,

które tak bardzo potrzebne są dziennikarzom-polonusom. Pięknie dziękujemy, Fundacja!

Jednak, jak to mówią: „Делу время, потехе час”. I takim czasem „uciecz” było dla dziennikarzy zwiedzanie Krakowa, zorganizowane w ostatnim dniu pobytu. Byliśmy na Wawelu, na Starym Rynku, oczywiście wysłuchaliśmy hejnalu z Wieży Mariackiej. Takie chwile wzruszają i nigdy nie bywa ich za wiele. A o tych świętych dla każdego Polaka miejscach dobrze wiedzą nasi Czytelnicy. Chciałbym natomiast opowiedzieć o jeszcze jednej atrakcji turystycznej prastarej stolicy Polski – o Kazimierzu.

Dzięki jakiejś szczególnemu upodobaniu naszej przewodniczki, uroczej Pani Kasi, sporo uwagi poświęciliśmy tej właśnie dzielnicy miasta. Przed drugą wojną światową na Kazimierzu, który w 1335 r. jako oddzielne miasto założył król polski o tym samym imieniu, mieszkało 70 tysięcy Żydów. Przez wiele wieków współżyły w nim i przenikały się nawzajem dwie wielkie kultury: żydowska i chrześcijańska. Po wkroczeniu hitlerowców w 1939 r. zapędzono krakowskich Żydów do getta po drugiej stronie Wisły. Wraz z deportacją do obozów śmierci w Auschwitz i Birkenau przypieczętowany został koniec żydowskiego Kazimierza. Większość z niewielkiej liczby Żydów, którzy przeżyli, wyemigrowała z Polski podczas „antysyjonistycznej kampanii” w 1968 r., prowadzonej przez ówczesne kierownictwo PRL.

Dziś krakowska gmina żydowska liczy zaledwie 200. członków. A w szabat jedynie w synagodze Rehmu odprawiane są regularne modły. Przez wiele lat dzielnica Kazimierz kojarzyła się z ruderami, opuszczonymi domami, itp. Jednak kilkanaście lat temu zaczęła ona powracać do życia. Obecnie jest czystym miejscem wycieczek turystów i krakowian, jest sercem nocnego życia Krakowa. To tutaj znajduje się najwięcej pubów, restauracji i kawiarni, w których turyści, a także mieszkańcy miasta, przesiadują od rana do późnych godzin nocnych. Coraz więcej artystów przeprowadza się na Kazimierz, odnajdując tutaj unikalną atmosferę i niepowtarzalny klimat. Znajduje się tu także Teatr SCE-

NA El-Jot przy ulicy Miodowej, a także liczne galerie. Jeszcze w 1978 r. UNESCO zaliczyła Kazimierz do światowego dziedzictwa kultury. W 1986 r. utworzono na krakowskim uniwersytecie Instytut Naukowy ds. Historii Żydowskiej. W 1993 r. utworzono w domu modlitewnym Centrum Kultury Żydowskiej. Instytut ten, prowadzony przez Polaków, postawił sobie za cel zachowanie kultury żydowskiej i szerzenie wiedzy na ten temat. Polakami byli także inicjatorzy Festiwalu Kultury Żydowskiej. Z pomocą środków unijnych Kraków opracował w połowie lat 90. XX w. nagrodzony projekt rewitalizacji dzielnicy. Zachowanie zabytków architektonicznych i ożywienie turystyki, stworzenie swobodnego skansenu stanowiły rdzeń koncepcji. Działła księgarnia żydowska.

Film Stevena Spielberga „Lista Schindlera”, nakręcony na Kazimierzu, doprowadził po 1993 r. do boomu turystycznego ze Stanów Zjednoczonych i Izraela. Na terenie przemysłowym za Wisłą, nad bramą wejściową umieszczono nowy szyldek „Fabryka Oskara Schindlera”. Po zwiedzaniu Kazimierza zjedliśmy tu kolację w restauracji „Klecmer Hois”. Koszerną...

Dlaczego tyle uwagi poświęcam Kazimierzowi? Ponieważ jest to pewien wzorzec, w jaki sposób Polska ustosunkowuje się mniejszości narodowej. Wzorcem dla nas, na Ukrainie, mogą stać się także działania samych wspólnot narodowych w Polsce. Ile takich Kazimierz, skansenów różnych narodowości, w tym Polaków, można zorganizować w wielonarodowej Ukrainie, chociażby w tymże Kijowie! Przecież chodzi mi nie tylko o Żydów.

W Krakowie zwiedziłem ośrodek ukraiński prowadzony przez Fundację św. Włodzimierza Chrzciciela Rusi Kijowskiej, zrzeszającą Ukraińców Polski, którą kieruje prof. Włodzimierz Mokry. Znajduje się on przy jednej z zabytkowych ulic miasta – Kanoniczej, niedaleko Rynku. Jest tu restauracja i kawiarnia z daniami ukraińskimi oraz księgarnia z ukraińską książką... Nie udało mi się tym razem z p. Mokrym porozmawiać i wyjaśnić, jak on to robi. Ale rozmowę taką planuję przeprowadzić w przyszłości...

BORD

## Z ukosa

## Wersja tradycyjna

Mrówka pracowała w pocie czoła całe upalne lato. Zbudowała solidny dom i zebrała zapasy na srogą zimę.

– „Głupia mrówka” – pomyślał konik polny, który okres kanikuły spędził na tańcach i hulankach. Kiedy nadeszły chłody i deszcze, mrówka schowała się w domu i skosztowała zapasów. Konik polny umarł z głodu i zimna.

## Wersja współczesna

Mrówka pracowała w pocie czoła całe upalne lato. Zbudowała solidny dom i zebrała zapasy na srogą zimę.

– „Głupia mrówka” – pomyślał konik polny, który okres kanikuły spędził na tańcach i hulankach. Kiedy nadeszły chłody i

## O urokach demokracji

deszcze, mrówka schowała się w domu i skosztowała zapasów. Drżący z zimna i głodny jak wilk konik polny zwołał konferencję prasową, na której zadał pytanie:

– Dlaczego na świecie są mrówki z własnym domem i pełną spiżarnią, podczas gdy inni muszą cierpieć głód i nie mają dachu nad głową?!!

TVN, Polsat i Telewizja Polska pokazują zdjęcia z zimna konika polnego i siedzącej przy kominku zadowolonej mrówki. Po programie Elżbiety Jaworowicz cała Polska jest wstrząśnięta tak drastycznymi nierównościami społecznymi.

– Jak to możliwe – pyta Monika Olejnik, patrząc prosto w oczy – że w środku Europy na początku trzeciego tysiąclecia

jest jeszcze tyle niesprawiedliwości?!! Dlaczego konik polny musi tak cierpieć?!! Rzecznik prasowy OFKP (Ogólnopolskie Forum Koników Polnych) występuje w głównym wydaniu Wiadomości i oskarża mrówkę o nacjonalizm, szowinizm i konikofobię! Maciej Czereśniowski wraz z nowo powstałym zespołem śpiewa protest song „Nie łatwo być konikiem”.

Piosenka błyskawicznie zdobywa pierwsze miejsce na listach przebojów. Lider na krajowym rynku jednorazowych chusteczek notuje rekordowy wzrost sprzedaży. Koniki polne zapowiadają zlot gwiazdzisty w Warszawie w pierwszym dniu kalendarzowej zimy. Frakcja młodych koników polnych przed domem mrówki orga-

nizuje pikietę pod hasłem „Każdy chce żyć!”. Te same koniki zakładają Samoobronę i LPR – Ligę Pasożytów Rzeczypospolitej. Stowarzyszenie Życie i Pracowitość publikuje na stronie internetowej memoriał o większej liczbie aktów przemocy w domach, w których mrówki mają klucze do spiżarni. Zaproszony do cyklicznej audycji „Co z tą polaną?” charyzmatyczny przywódca partii polnej pyta, czy nie warto sprawdzić, w jaki sposób mrówka osiągnęła tak wysoki status w kraju, w którym jest tak dużo bieda.

„Należy wprowadzić podatek, który wyrówna szanse wszystkich mrówek i koników” – postuluje.

Prezydent wraz z żoną w specjalnym oświadczeniu zapewniają obywateli, że zrobią wszystko,

co w ich mocy, aby przywrócić wiarę w sprawiedliwość.

Następnego dnia parlament w trybie przyspieszonym uchwala ustawę, która nakazuje wszystkim mrówkom przekazać w formie podatku nadmiar zapasów do Centralnego Spichlerza.

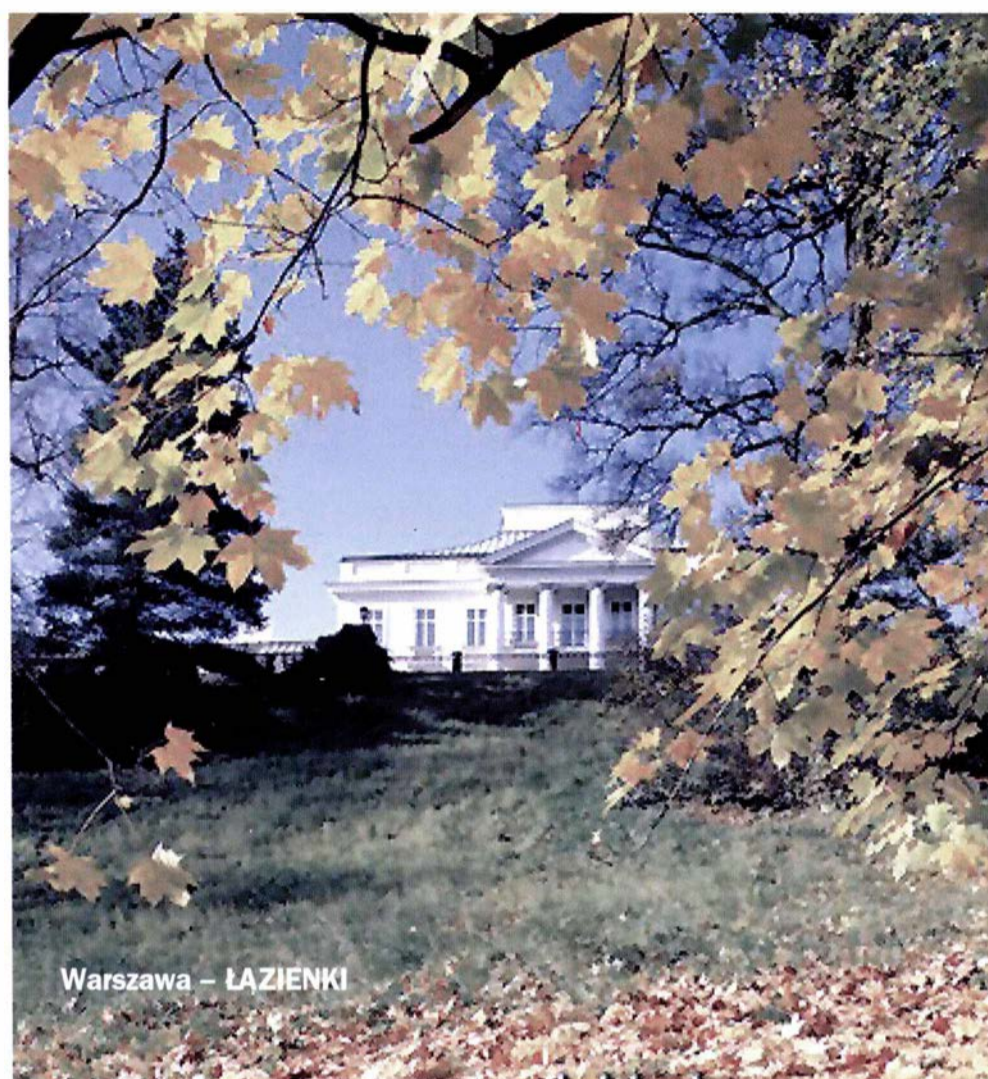
## 20 lat później...

Konik polny zjada resztę zapasów mrówki. W telewizorze, który kupił za pieniądze ze sprzedaży jedzenia, widać nowego przywódcę, który rozpromieniony mówi do wiwatujących tłumów, że bezpowrotnie mijają czasy wyzysku i teraz nareszcie zapanuje sprawiedliwość.

Podobało się? Chcesz więcej? To włącz telewizor...

Tekst nadesłany przez  
Walentyne TRZCIŃSKĄ  
z Warszawy





Warszawa - LAZIENKI

## Lipiec

- 1 Śr Haliny, Mariana
- 2 Cz Jagody, Kariny
- 3 Pt Anatola, Tomasza
- 4 So Elżbiety, Teodora
- 5 N Karoliny, Antoniego
- 6 Pn Łucji, Dominiki
- 7 Wt Estery, Rafała
- 8 Śr Elżbiety, Eugeniusza
- 9 Cz Weroniki, Zenona
- 10 Pt Amelii, Filipa
- 11 So Pelagii, Olgi
- 12 N Jana, Wery
- 13 Pn Andrzeja, Henryka
- 14 Wt Jana, Franciszka
- 15 Śr Henryka, Włodzimierza
- 16 Cz Marii, Stefana
- 17 Pt Jadwigi, Bogdana
- 18 So Fryderyka, Szymona
- 19 N Justyny, Wincentego
- 20 Pn Hieronima, Małgorzaty
- 21 Wt Andrzeja, Wiktora
- 22 Śr Marii, Magdaleny
- 23 Cz Brygidy, Apolinarego
- 24 Pt Kingi, Krystyny
- 25 So Jakuba, Krzysztofa
- 26 N Anny, Joachima
- 27 Pn Julii, Natalii
- 28 Wt Wiktora, Aidy
- 29 Śr Marty, Olafa
- 30 Cz Julity, Piotra
- 31 Pt Heleny, Wiktora

- 1 So Justyna, Piotra
- 2 N Gustawa, Stefana
- 3 Pn Lidii, Nikodema
- 4 Wt Dominika, Jana
- 5 Śr Emila, Marii
- 6 Cz Jakuba, Stefana
- 7 Pt Doroty, Konrada
- 8 So Cypriana, Dominika
- 9 N Romana, Romualda
- 10 Pn Bogdana, Wawrzyńca
- 11 Wt Luizy, Zuzanny
- 12 Śr Julianny, Lecha
- 13 Cz Diany, Hipolita
- 14 Pt Alfreda, Maksymiliana
- 15 So Wniebowzięcie NMP  
DZIEŃ WOJSKA POLSKIEGO
- 16 N Joachima, Rocha
- 17 Pn Anity, Jacka
- 18 Wt Heleny, Leona
- 19 Śr Bolesława, Juliana
- 20 Cz Sabiny, Bernarda
- 21 Pt Joanny, Kazimierza
- 22 So Marii, Cezarego
- 23 N Róży, Apolinarego
- 24 P DZIEŃ NIEPODLEGŁOŚCI  
UKRAINY Bartłomieja
- 25 Wt Luizy, Józefa
- 26 Śr Sandry, Teresy
- 27 Cz Moniki, Cezarego
- 28 Pt Partycji, Augustyna
- 29 So Beaty, Jana
- 30 N Szczęsnego, Feliksa
- 31 Pn Bohdana, Rajmunda

[www.dk.com.ua](http://www.dk.com.ua)  
E-mail: [kos@dk.com.ua](mailto:kos@dk.com.ua)

Ul. Saksagańskiego 40/85A  
Kijów 01033, tel.: (044) 2466139

# DZIENNIK KIJOWSKI

# 2009

## Wrzesień

- 1 Wt Bronisława, Idziego
- 2 Śr Stefana, Juliana
- 3 Cz Izabelli, Szymona
- 4 Pt Róży, Lilianny
- 5 So Doroty, Wawrzyńca
- 6 N Beaty, Eugeniusza
- 7 Pn Reginy, Melchiora
- 8 Wt Marii, Nestora
- 9 Śr Piotra, Sergiusza
- 10 Cz Aldony, Łukasza
- 11 Pt Wincentego, Prota
- 12 So Marii, Gwidona
- 13 N Eugenii, Jana
- 14 Pn Roksany, Cypriana
- 15 Wt Albina, Nikodema
- 16 Śr Edyty, Korneliusza
- 17 Cz Justyny, Roberta
- 18 Pt Ireny, Stanisława
- 19 So Konstancji, Januarego
- 20 N Renaty, Eustachego
- 21 Pn Hipolita, Mateusza
- 22 Wt Tomasza, Maurycego
- 23 Śr Tekli, Bogusława
- 24 Cz Gerarda, Teodora
- 25 Pt Aurelii, Kamila
- 26 So Justyny, Kosmy
- 27 N Damiana, Wincentego
- 28 Pn Marka, Wacława
- 29 Wt Gabriela, Michała
- 30 Śr Zofii, Hieronima

## Październik

- 1 Cz Danuty, Remigiusza
- 2 Pt Dionizego, Teofila
- 3 So Teresy, Gerarda
- 4 N Rozalii, Konrada
- 5 Pn Igora, Apolinarego
- 6 Wt Brunona, Artura
- 7 Śr Marka, Sergiusza
- 8 Cz Brygidy, Marcina
- 9 Pt Ludwika, Bogdana
- 10 So Franciszka, Daniela
- 11 N Aldony, Emila
- 12 Pn Maksymiliana, Witolda
- 13 Wt Edwarda, Teofila
- 14 Śr DZIEŃ NAUCZYCIELA  
Bernarda, Kaliksta
- 15 Cz Jadwigi, Teresy
- 16 Pt Ambrożego, Gawła
- 17 So Ignacego, Wiktora
- 18 N Juliana, Łukasza
- 19 Pn Piotra, Pawła
- 20 Wt Ireny, Jana
- 21 Śr Urszuli, Hilarego
- 22 Cz Filipa, Donata
- 23 Pt Edwarda, Seweryna
- 24 So Antoniego, Marcina
- 25 N Ingi, Darli
- 26 Pn Lucjana, Ewarysta
- 27 Wt Iwony, Sabiny
- 28 Śr Szymona, Tadeusza
- 29 Cz Wioletty, Felicjana
- 30 Pt Zenobii, Edmunda
- 31 So Łukasza, Augusta

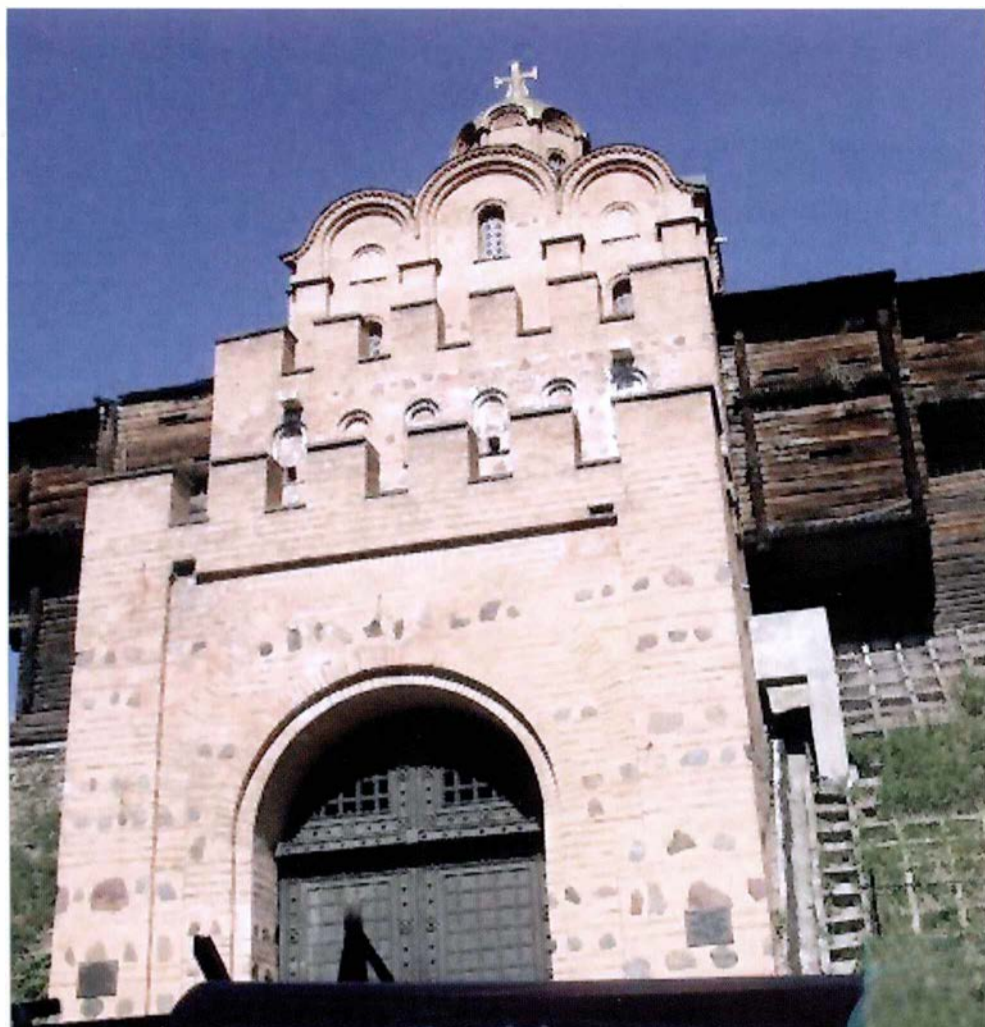
## Listopad

- 1 N WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH  
Seweryny, Konrada
- 2 Pn Zaduszki
- 3 Wt Sylwii, Huberta
- 4 Śr Olgierda, Karola
- 5 Cz Elżbiety, Sławomira
- 6 Pt Feliksa, Leonarda
- 7 So Kariny, Ernesta
- 8 N Wiktora, Klaudii
- 9 Pn Teodora, Ursyna
- 10 Wt Leona, Andrzeja
- 11 Śr ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI  
POLSKI Marcina
- 12 Cz Renaty, Witolda
- 13 Pt Arkadij, Stanisława
- 14 So Laury, Emila
- 15 N Alberta, Leopolda
- 16 Pn Edmunda, Marii
- 17 Wt Salomei, Grzegorza
- 18 Śr Anieli, Romana
- 19 Cz Seweryna, Elżbiety
- 20 Pt Anatola, Edmunda
- 21 So Janusza, Alberta
- 22 N Cecylii, Marka
- 23 Pn Adeli, Klemensa
- 24 Wt Jana, Flory
- 25 Śr Katarzyny, Erazma
- 26 Cz Konrada, Leonarda
- 27 Pt Waleriana, Franciszka
- 28 So Jakuba, Zdzisława
- 29 N Błażeja, Fryderyka
- 30 Pn Andrzeja, Andrzejki

## Grudzień

- 1 Wt Edmunda, Natalii
- 2 Śr Pauliny, Balbiny
- 3 Cz Franciszka, Ksawerego
- 4 Pt Barbary, Barbórki
- 5 So Krystyny, Sabiny
- 6 N Mikołaja, Mikołajki
- 7 Pn Ambrożego, Marcina
- 8 Wt Marii, Wirginiusza
- 9 Śr Leokadii, Wiesława
- 10 Cz Bogdana, Julii
- 11 Pt Waldemara, Damazego
- 12 So Aleksandra, Dagmary
- 13 N Łucji, Otylii
- 14 Pn Alfreda, Izydora
- 15 Wt Celiny, Waleriana
- 16 Śr Albiny, Zdzisława
- 17 Cz Łukasza, Olimpii
- 18 Pt Bogusława, Gracjana
- 19 So Dariusza, Urbana
- 20 N Bogumili, Dominika
- 21 Pn Tomasza, Jana
- 22 Wt Zenona, Franciszki
- 23 Śr Sławomiry, Wiktorii
- 24 Cz Adama, Ewy, WIGILIA
- 25 Pt BOŻE NARODZENIE
- 26 So Szczepana, Dionizego
- 27 N Jana, Teodora
- 28 Pn Antoniego, Cezarego
- 29 Wt Dominika, Tomasza
- 30 Śr Eugeniusza, Irminy
- 31 Cz Sylwestra, Melanii





[www.dk.com.ua](http://www.dk.com.ua) **Ul. Saksagańskiego 40/85A**  
**E-mail: kos@dk.com.ua** **Kijów 01033, tel.: (044) 2466139**

# DZIENNIK KIJOWSKI

# 2009

## Styczeń

- 1 Cz Nowy Rok, Mieczysława
- 2 Pt Izydora, Makarego
- 3 So Danuty, Genowefy
- 4 N Tytusa, Eugeniusza
- 5 Pn Edwarda, Szymona
- 6 Wt Kaspra, Melchiora, Baltazara
- 7 Śr **PRAWOŚL. BOŻE NARODZENIE**  
Lucjana, Juliana
- 8 Cz Seweryna, Mścislawa
- 9 Pt Marcjanny, Juliana
- 10 So Jana, Wilhelma
- 11 N Honoraty, Matyldy
- 12 Pn Arkadiusza, Benedykta
- 13 Wt Weroniki, Bogumiły
- 14 Śr Feliksa, Hilarego
- 15 Cz Pawła, Izydora
- 16 Pt Honoraty, Włodzimierza
- 17 So Antoniego, Mariana
- 18 N Małgorzaty, Piotra
- 19 Pn Henryka, Mariusza
- 20 Wt Fabiana, Sebastiana
- 21 Śr Agnieszki, Dzień Babci
- 22 Cz Wincentego, Dzień Dziadka
- 23 Pt Rajmunda, Ildefonsa
- 24 So Felicji, Tymoteusza
- 25 N Pawła, Miłosza
- 26 Pn Pauliny, Tytusa
- 27 Wt Jana, Przybysława
- 28 Śr Walerego, Jaromira
- 29 Cz Franciszka, Zdzisława
- 30 Pt Macieja, Marty
- 31 So Ludwika, Marcelli

## Luty

- 1 N Brygidy, Ignacego
- 2 Pn Marii, Mirosława
- 3 Wt Błażeja, Hipolita
- 4 Śr Andrzeja, Weroniki
- 5 Cz Agaty, Adelajdy
- 6 Pt Doroty, Bogdana
- 7 So Romualda, Ryszarda
- 8 N Jana, Sebastiana
- 9 Pn Eryki, Cyryla
- 10 Wt Jacka, Scholastyki
- 11 Śr Marii, Łazarza
- 12 Cz Nory, Modesta
- 13 Pt Katarzyny, Grzegorza
- 14 So Walentego, Walentynki
- 15 N Faustyny, Jowity
- 16 Pn Danuty, Julianny
- 17 Wt Łukasza, Zbigniewa
- 18 Śr Bernadety, Konstancji
- 19 Cz Konrada, Tłusty Czwartek
- 20 Pt Leona, Ludmiły
- 21 So Feliksa, Eleonory
- 22 N Marty, Małgorzaty
- 23 Pn Damiana, Romany
- 24 Wt Macieja, Ostatki
- 25 Śr Wiktora, Popielec
- 26 Cz Mirosława, Aleksandra
- 27 Pt Gabriela, Anastazji
- 28 So Makarego, Hilarego

## Marzec

- 1 N Albina, Antoniny
- 2 Pn Heleny, Radosława
- 3 Wt Kunegundy, Maryny
- 4 Śr Kazimierza, Łucji
- 5 Cz Adriana, Jana
- 6 Pt Róży, Wiktora
- 7 So Pawła, Tomasza
- 8 N Beaty, Dzień Kobiet
- 9 Pn Katarzyny, Franciszki
- 10 Wt Cypriana, Dionizego
- 11 Śr Konstantego, Ludosława
- 12 Cz Bernarda, Grzegorza
- 13 Pt Bożeny, Krystyny
- 14 So Leona, Matyldy
- 15 N Ludwika, Klemensa
- 16 Pn Izabeli, Hilarego
- 17 Wt Zbigniewa, Patryka
- 18 Śr Edwarda, Cyryla
- 19 Cz Józefa, Bogdana
- 20 Pt Eufemii, Klaudii
- 21 So Lubomira, Benedykta
- 22 N Bogusława, Katarzyny
- 23 Pn Pelagii, Oktawiana
- 24 Wt Marka, Gabriela
- 25 Śr Marii, Wienicysława
- 26 Cz Teodora, Emanuela
- 27 Pt Lidii, Ernesta
- 28 So Anieli, Jana
- 29 N Wiktoryna, Eustacheo
- 30 Pn Anieli, Leonarda
- 31 Wt Albiny, Gwidona

## Kwiecień

- 1 Śr Grażyny, Hugona
- 2 Cz Franciszka, Urbana
- 3 Pt Ryszarda, Jakuba
- 4 So Wacława, Izydora
- 5 N Niedziela Palmowa
- 6 Pn Celestyny, Wilhelma
- 7 Wt Donata, Rufina
- 8 Śr Dionizego, Julii
- 9 Cz Dymitra, Wielki Czwartek
- 10 Pt Michała, Wielki Piątek
- 11 So Leona, Wielka Sobota
- 12 N Zenona, WIELKANOC
- 13 Pn Poniedziałek Wielkanocny
- 14 Wt Waleriana, Justyna
- 15 Śr Anastazji, Bazylego
- 16 Cz Julii, Benedykta
- 17 Pt Roberta, Rudolfa
- 18 So Apoloniusza, Bogusława
- 19 N Prawosl. PASCHA  
Leona, Adolfa
- 20 Pn Teodora, Czesława
- 21 Wt Feliksa, Anzelma
- 22 Śr Łukasza, Leona
- 23 Cz Jerzego, Wojciecha
- 24 Pt Aleksandra, Grzegorza
- 25 So Marka, Jarosława
- 26 N Marii, Marzeny
- 27 Pn Zyty, Teofila
- 28 Wt Pawła, Walerii
- 29 Śr Katarzyny, Roberta
- 30 Cz Mariana, Jakuba

## Maj

- 1 Pt Święto Pracy, Józefa
- 2 So **DZIEŃ POLONII I POLAKÓW  
ZA GRANICĄ**  
Zygmunta, Anatola
- 3 N Konstytucji 3 Maja
- 4 Pn Moniki, Floriana
- 5 Wt Ireny, Waldemara
- 6 Śr Jana, Judyty
- 7 Cz Benedykta, Ludmiły
- 8 Pt Stanisława, Wiktora
- 9 So **DZIEŃ ZWYCIĘSTWA**  
Grzegorza, Katarzyny
- 10 N Izydora, Antoniego
- 11 Pn Franciszka, Miry
- 12 Wt Dominika, Pankracego
- 13 Śr Serwacego, Roberta
- 14 Cz Bonifacego, Macieja
- 15 Pt Zofii, Jana
- 16 So Andrzeja, Wienicysława
- 17 N Weroniki, Sławomira
- 18 Pn Jana, Feliksa
- 19 Wt Piotra, Urbana
- 20 Śr Bazylego, Mikołaja
- 21 Cz Wiktora, Kryspina
- 22 Pt Julii, Heleny
- 23 So Iwony, Michała
- 24 N Joanny, Wniebowstąpienie
- 25 Pn Franciszka, Grzegorza
- 26 Wt Filipa, Dzień Matki
- 27 Śr Juliusza, Magdaleny
- 28 Cz Augustyna, Jaromira
- 29 Pt Urszuli, Teodozji
- 30 So Joanny, Feliksa
- 31 N Anieli, Zesłanie Ducha Św.

## Czerwiec

- 1 Pn Jakuba, Dzień Dziecka
- 2 Wt Marianny, Piotra
- 3 Śr Leszka, Karola
- 4 Cz Karola, Franciszka
- 5 Pt Bonifacego, Walerii
- 6 So Pauliny, Norberta
- 7 N Prawosl. ZIELONE ŚWIĄTKI  
Roberta, Wiesława
- 8 Pn Ady, Seweryna
- 9 Wt Anny, Felicjana
- 10 Śr Małgorzaty, Bogumiła
- 11 Cz Feliksa, Boże Ciało
- 12 Pt Leona, Onufrego
- 13 So Antoniego, Lucjana
- 14 N Elizy, Justyny
- 15 Pn Jolanty, Modesta
- 16 Wt Aliny, Anety
- 17 Śr Alberta, Laury
- 18 Cz Elżbiety, Pauli
- 19 Pt Gerwazego, Protazego
- 20 So Bogny, Rafała
- 21 N Alicji, Alojzego
- 22 Pn Jana, Tomasza
- 23 Wt Wandy, Dzień Ojca
- 24 Śr Św. Jana Chrzyciciela
- 25 Cz Doroty, Łucji
- 26 Pt Jana, Pawła
- 27 So Cyryla, Władysława
- 28 N **DZIEŃ KONSTYTUCJI  
UKRAINY**  
Leona, Ireneusza
- 29 Pn Piotra, Pawła
- 30 Wt Emilii, Lucyny

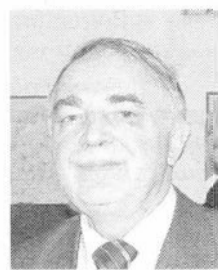


O tym warto wiedzieć

WARSZAWSKI serwis Mikołaja ONISZCZUKA

..... prezentuje:

# PARTNERSTWO EUROPEJSKIE - SZANSĄ DLA UKRAINY



Nasz strategiczny partner na Wschodzie przeżywa nie od dziś kryzys polityczny i gospodarczy, ale aktualnie wkroczył w jego niezwykle głęboką fazę. Ukraina, bo o niej tu mowa, jest przedmiotem zainteresowania wielu krajów – od Rosji po USA – a nade wszystko europejskich sąsiadów, nie mówiąc już o masmediach. A więc Polski i Niemiec – w sposób naturalny.

I właśnie na tej fali wydarzeń na Ukrainie w dniach 18-19 grudnia odbyła się w Warszawie międzynarodowa konferencja, zorganizowana przez Fundację Współpracy Polsko-Ukraińskiej PAUCI, przy wsparciu i udziale Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP. Jej tematem była „Ukraina jako partner polityki wschodniej Polski i Niemiec”.

Tematyka to szeroka i aktualna, zwłaszcza w świetle polskiej inicjatywy w tym zakresie, zaaprobowanej przez Unię Europej-

ską na początku grudnia w Brukseli. W ramach tego ogólnego tematu, w formie prezentacji panelowych główną uwagę blisko 200. uczestników spotkania skoncentrowano na omówieniu:

■ polityki wschodniej Polski i Niemiec, z akcentem na próbę znalezienia odpowiedzi na pytanie w pełni zasadne: na ile jest ona narodowa, a na ile unijna? Tutaj jednoznacznej odpowiedzi nie dano, bo były argumenty po jednej i po drugiej stronie;

■ perspektyw reform i modernizacji państwa ukraińskiego.

W tym bloku akcentowano stan zastoju w reformach o charakterze rynkowym i absolutną potrzebę podjęcia takich reform, z wykorzystaniem doświadczeń innych krajów, w tym Polski;

✓ – pozycji Ukrainy w regionie. W opinii większości – pozycja ta jest godna podkreślenia, aczkolwiek, zwłaszcza po konflikcie kaukaskim, dość słaba i mało znacząca. W tym obszarze pozycja Rosji ma obecnie charakter ekspansywny i nie

należy przewidywać zmiany tego charakteru w najbliższej perspektywie;

✓ – ukraińskiej gospodarki wobec światowego (i wewnętrznego) kryzysu.

To był – moim zdaniem – temat najbardziej interesujący merytorycznie, przedstawiony nad wyraz rzeczowo i konkretnie;

✓ – problematyki Ukrainy i bezpiecznej Europy. W tym bloku dominowały akcenty polityczne, uogólniające jakby całość debat i konferencji.

Nie usiłując omówić w szczególności przebiegu i tematyki, chciałbym jednak zwrócić uwagę na kilka elementów, będących moją osobistą oceną i refleksją.

Po pierwsze – konferencja w pełni potwierdziła wolę aktywizacji partnerstwa gospodarczego, ale i w innych dziedzinach, z Ukrainą. Potwierdziły to wystąpienia przedstawicieli Niemiec i Polski. Jest to o tyle ważne, że Niemcy są filarem Unii Europejskiej, a Polska niezmiennie promotorem i orędownikiem proeuropejskiej orientacji Ukrainy. Co więcej – oba

kraje są w grupie największych partnerów gospodarczych Ukrainy.

Po drugie – na konferencji przedstawiono w sposób kompleksowy realną diagnozę kryzysowej sytuacji na Ukrainie, podjęto próbę określenia terapii tej sytuacji oraz – co jest w takich przypadkach zadaniem niezmiernie trudnym – zarysowania działań perspektywicznych.

Przyznać jednak muszę, że o ile czytelnie określono przyczyny i stan sytuacji kryzysowej oraz w podobny sposób wskazywano, co należy robić, to zabrakło mi odpowiedzi czy sugestii, jak robić, by sytuację poprawić. Może wpływ na to miała swoista ostrożność dyplomatyczna, by nie ingerować w sprawy wewnętrzne Ukrainy, a może ograniczone możliwości wystąpień dyskusyjnych, na skutek „przegadanych” nieco wystąpień referentów panelowych.

Jednak z moich obserwacji w czasie kilkuletniego pobytu na Ukrainie wynika, że jest to tradycyjna choroba konferencji i narad.

Po trzecie – w sposób wiel-

ce dyplomatyczny mówiono o roli oligarchów ukraińskich w kształtowaniu polityki gospodarczej (i nie tylko) oraz o stosunkach rosyjsko-ukraińskich. Może to temat delikatny, ale temat ten trzeba widzieć i nie bać się o nim mówić, tym bardziej, że poprawa czy zmiana zasad współpracy z Rosją może dobrze służyć współpracy ogólnoeuropejskiej i stosunkom dwustronnym.

Po czwarte – wyraźnie zarysowała się, przynajmniej w części wystąpień, potrzeba bardziej aktywnego i ofensywnego wsparcia Ukrainy na drodze jej przeobrażeń systemowo-gospodarczych ze strony Unii Europejskiej jako całości. W jednym z wystąpień stwierdzono wyraźnie i dobitnie: „Bez określenia perspektywy integracji z Unią Europejską – nie ma możliwości przemian demokratycznych i gospodarczych na Ukrainie”. Dotyczy to „mdłego” wsparcia inwestycyjnego w pierwszym okresie po Rewolucji Pomarańczowej w 2004 roku, czy fakt, że dopiero na początku grudnia 2008 roku Unia wyartykułowała założenia Polityki Wschodniej. A czas nagli, bowiem to też kategoria ekonomiczna i – jak się okazuje – polityczna! Bo inaczej, jak anegdota krążyć będzie bzdurne twierdzenie, że kryzysowi i spadkowi kursu hrywny winien jest Prezydent i jego otoczenie. Prezydent zasługujący na szacunek i uznanie. ■

## UKRAINA W POTRZASKU GAZOWYM

Że zaczął się ten rok w stosunkach rosyjsko-ukraińskich.

Wstrzymanie dostaw gazu ziemnego na Ukrainę świadczy, jak daleko stosunki te odbiegają od normalnych, europejskich standardów partnerstwa i współpracy. Z przykrością stwierdzam objaw dyktatu ze strony Rosji.

Pod pozorem 2,5-miliardowego zadłużenia w USD, braku nowego kontraktu na dostawy, rozbieżności w cenie dostaw gazu i rzekomej niechęci do rozmów – wykonawca prokremlewskich dyrektyw „Gazprom” zakręca kurki sąsiedniej Ukrainie. I pomyśleć tylko, Rosja padnie finansowo bez tych 2,5

mld USD...?! Pojedynek „kurkowy” to droga donikąd! Dla Ukrainy jest to cios poniżej pasa, a nawet dramat, bo własne wydobycie ropy i gazu pozwala na pokrycie zaledwie 20% zapotrzebowania krajowego, w tym głównie przemysłu nawozów sztucznych i metalurgicznego.

Oprócz aspektu gospodarczego widzieć trzeba również ważny aspekt polityczny, choć o tym rosyjskie masmedia milczą.

To zawołowana próba zemsty za zaangażowanie Ukrainy w konflikt kaukaski, chęć destabilizacji sytuacji politycznej na Ukrainie, gdzie prorosyjska Partia Regionów rwie się do władzy,

oraz próba dezawuowania proeuropejskiej i proatlantyckiej Ukrainy na arenie międzynarodowej.

Ale to... płonne nadzieje. Wierzę, że ten gazowy pojedynek rychło się skończy. Zwycięży nie idea szantażu, a rozsądek. Negocjacje i kompromis leżą w interesie obu, słowiańskich przeciwników. Szczerze i z przekonaniem życzę tego i Rosji, i Ukrainie! ■

Humoreska

## POŚWIĄTECZNY RAPORT

No, to już jesteśmy po świętach... Czas na podsumowanie.

U mojego sąsiada Wacka święta rozpoczęły się 30 listopada i trwały – prawie bez przerwy – do 10 stycznia br. W tym czasie Wacusi zaliczył całodobowe imieniny Andrzeja, Barbary, Mikołaja, Adama, Ewy i Sylwestra. Był na trzynastu spotkaniach wigilijnych i kilku przypadkowych – też dla rekreacji i odnowy ducha.

W rezultacie – według jego informacji – zjadł 14 karpie krajowych, 2 węgorsze azjatyckie i ćwierć beczki śledzi bałtyckich. Do dziś na widok żarłoka Wacusia karpie wyskakują ze strachu z wanny i miednicy. Ponadto, jak mówi sąsiad Wacusi, jak był na Podlasiu, to tak go tam gościli (wschodnie obyczaje!), że karpie w galarecie przemawiały do niego ludzkim głosem. Jej Bohu!

Ale święta to czas prezentów. Tych Wacusi nabrał tyle, że do EURO-2012 wystarczy! Samych krawatów dostał kilkadziesiąt,

skarpetek – wystarczyłoby dla pułku wojska, kilkanaście koszul (z przeceny na bazarze – po 10 zł za dwie sztuki), a do tego kopę szalików, tuzin rękawiczek i kilka czapek dla przykrycia łysiny.

O setce chusteczek i paru hektolitrach dezodorantów oraz innych pachnidel nie mówiąc. W każdej torebce z prezentami – rzecz jasna – były butelkowane zasoby bioenergetyczne w zdywersyfikowanym asortymencie: od rodzimych po unijne i wschodnie. Te, na bieżąco, szły jak woda.

W wyniku obfitej konsumpcji, która – jak mówią ekonomiści – jest motorem rozwoju i dynamiki gospodarki, Wacusi jest teraz ze wszystkimi na „ty”, w tym z dwoma ministrami i kilkoma eurodeputowanymi. Oni też świętowali. Zdaniem Wacka, oni też, jak się trochę „napromilują”, to są tacy sami jak my, czyli ich elektorat.

Święta to atmosfera rodzinna, religijna, ale i okazja do pośpiewania. Były kolędy, pastoralki, ale i piosenki biesiadne... do gorzałki.

Wacusi jest dobry i do biesiad, i do gorzałki. W czasie pobytu na Podlasiu – tuż przed północą – rozśpiewał się na całego. Ale kiedy zanucił strofkę dla rodzonej babci: „Przebijemy naszej babci domek śliczny, domek śliczny/ I zrobimy z tego domku... dom publiczny/ Jeszcze dziś...”, babcia wprowadziła embargo na dalsze zwrotki. Demokracja – demokracją, wolność słowa – wolnością słowa – oświadczyła – ale porządek musi być! Zapachniało od razu swoistym rygiorem jak na granicy Unii z Ukrainą, czyli Schengen.

Potem atmosfera się rozluźniła. Rozmowy zeszyły na poważne tematy, w tym o kryzysie światowym. Wacusi, człowiek obyty, podsumował spotkanie optymistycznie: Święta pokazują, że w kryzysie żyć też można!

A na razie Wacusi trochę się pochorował: ma przejściową awarię wątroby, nerek i serca. Ale nie mu nie zagraża, chyba, że... przyszłoroczne święta.

Mikołaj ONISZCZUK

### BUDUJĄCA WIZYTA



W pierwszych dniach Nowego Roku na świąteczny podwieczorek do redakcji „Dziennika Kijowskiego” zawitał dostojny gość - kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP na Ukrainie Edward DOBROWOLSKI.

W świątecznej, kordialnej wręcz atmosferze zespół redakcyjny podzielił się z zacnym gościem swoimi dokonaniem i troskami. Wśród mnóstwa poruszonych tematów dominował głównie jeden - jak zwiększyć poczytność naszego pisma.

Zabrzmiły też najpiękniejsze kolędy i dodające otuchy świąteczno-noworoczne życzenia. Nadmienić należy, że spotkanie odbyło się w głównej salce redakcji - świeżo umeblowanej, dzięki wsparciu Szefa kijowskiej placówki konsularnej, za co raz jeszcze wyrażamy serdeczne podziękowania.

KOS



## Nasi za miedzą

Ciąg dalszy ze str. 1

– Istnienie dwóch związków nie jest sprawą dobrą. Na tym podziale tracą zwyczajni ludzie...

– My nie dążymy do zmiany władzy na Białorusi. Naszym celem jest dbanie o tożsamość narodową i wychowanie młodego pokolenia. Chcemy nauczyć naszą młodzież pielęgnowania języka narodowego, historii i wiary ojców. Nikt też z nas nie bierze udziału w politycznych protestach czy manifestacjach. Jeśli coś robimy, to tylko polskie imprezy kulturalno-oświatowe.

– Wasz Związek, mimo nie uznawania go przez władze białoruskie, działa. Co udało się Wam przez ostatnie lata osiągnąć?

– Praktycznie realizujemy prawie wszystkie założenia sta-

waną w Polsce przez Senat RP oraz stronę internetową.

– Związek Polaków na Białorusi liczył przed ostatnimi wyborami około 20 tys. członków. Jak to wygląda dziś?

– W zasadzie nie prowadzimy dziś żadnych ewidencji. Ale np. w obronie prezesa oddziału miejskiego Mieczysława Jaśkiewicza zebrałiśmy 3 tys. podpisów. Wielu naszych członków nadal nie bardzo orientuje się do końca w tych podziałach.

Wielu też uczestników wołkowyskiego zjazdu solidaryzuje się z nami i występuje w naszej obronie. Są jednak i tacy, którzy są nadal sterowani przez dział ideologii.

– Takı stan rozbitcia nie może trwać wiecznie. Czy widzi Pani możliwość pojednania i zjednoczenia się obu Związków?

– Ewentualne zmiany zależą wyłącznie od woli politycznej, a nie od samych działaczy. My wprawdzie możemy podejmo-

– Nie mogę namawiać ludzi do zjednoczenia się. Z kim niby to zjednoczenie miało nastąpić? Bez woli politycznej naprawdę nic nie da się zrobić. Nie może być tak, że my chcemy jedno, a władze polityczne drugie.

Dziś związek wybrany na zjeździe w Wołkowysku jest finansowany przez władze białoruskie. Ich gazeta „Głos z nad Niemna” jest finansowana z pieniędzy działu ideologii. I jak długo władze będą chciały mieć takie podporządkowane sobie struktury organizacyjne, tak długo będą one istnieć.

– A kto wspiera Wasz Związek?

– Pomaga nam Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Oni nas i nasze potrzeby dobrze rozumieją. Nie szukamy więc innej pomocy finansowej i nie zabiegamy o żadne dodatkowe fundusze.

Pomagają nam także inni. Ich duchowe wsparcie jest dla nas bardzo cenne. Władze biało-

ruskie muszą się z tym poparciem liczyć, wiedząc jak wielkich sojuszników posiadamy.

Organizujemy też liczne festiwale. W Słonimiu odbyły się już cztery edycje Poloneza. W Dąbrówce odbył się w tym roku IX Festiwal Kanału Augustowskiego w Kulturze 3 Narodów.

rej bierzmy udział, jest czerwcowy Festiwal Kultur Narodowych w Grodnie. Tradycyjnie mamy na nim swoje stałe miejsce na terenie nowego zamku.

Nadal też przygotowujemy konferencje naukowe we współpracy z naukowcami z uniwersytetów: Janka Kupały i w Białymstoku. Tegoroczna konferencja poświęcona została „drodze ku wzajemności”.

We wszystkich naszych imprezach biorą zawsze udział setki i tysiące ludzi. Nie działamy sami dla siebie. Naszą działalnością odpowiadamy na społeczne zapotrzebowanie naszych rodaków.

– Co przez ostatnie 3 lata zmieniło się w pracy Waszego Związku?

– Praktycznie robimy wszystko to, co robił Związek dawniej. Do starych imprez doszły jednak i nowe. Kiedy 3 lata temu wybrany zostałem prezesem Związku, to wybrałem się

# Polacy na Białorusi

tutowe, podobnie jak w okresie ubiegłym. Na przykład, w ubiegłym roku wysłaliśmy na kolonie do Polski 2187 dzieci i młodzieży, 3 razy więcej niż w normalnych czasach. Wysłaliśmy ponadto 150 nauczycieli na warsztaty, przy blisko 400 pracujących na Białorusi. Zorganizowaliśmy ponadto okolicznościowe imprezy z okazji Święta 3 Maja czy Dnia Polonii oraz liczne spotkania środowiskowe z udziałem około 7 tys. ludzi.

Doprowadziliśmy do wyjazdów naszych zespołów na festiwale do Polski,



Andżelika Borys

ruskie muszą się z tym poparciem liczyć, wiedząc jak wielkich sojuszników posiadamy.

## Rozmowa z Józefem ŁUCZNIKIEM

– Kieruje Pan pracą Związku Polaków na Białorusi nie uznawanym przez władze RP, jak się Pan czuje na tym stanowisku?

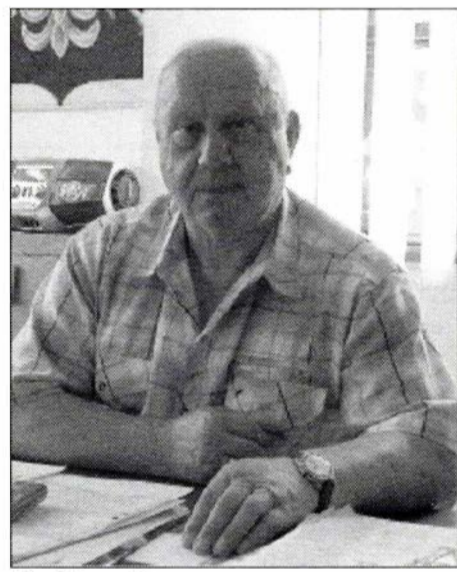
– Jesteśmy republikańską organizacją społeczną, jakich na Białorusi działa dziś wiele. Działamy zgodnie ze statutem na polu kultury, tradycji, języka i sportu. Chcemy zachować polskość wszędzie tam, gdzie jest to możliwe.

– Jest Pan członkiem Związku od chwili jego powstania...

– Przez ponad czterdzieści lat pełniłem funkcję dyrektora szkoły, w tym 16 lat na Litwie. Jako pierwszy, już w roku 1988, wprowadziłem język polski do szkoły w Solniczku w rejonie grodzieńskim. Przez władze polskie odznaczony zostałem medalami: Józefa Ignacego Kraszewskiego oraz Ministerstwa Edukacji Narodowej RP. Prezesem Związku wybrany zostałem w sierpniu 2005 roku. Od tego też czasu mam zakaz wjazdu do Polski i uznawany jestem za osobę szkodliwą dla RP.

– W jakich warunkach i z jakim poparciem Polaków na Białorusi działa dziś Wasz Związek?

– Związek nasz, nie uznawany w Polsce, posiada dziś ponad 100 oddziałów na terenie całej niemal Białorusi. Mamy też ponad sto zespołów twórczości amatorskiej. Corocznie organizujemy wiele imprez, w których uczestniczą setki i tysiące naszych członków i sympaty-



Józef Łuczniak

najpierw w teren. Objechałem wszystkie oddziały naszej organizacji. Staram się też obecnie uczestniczyć we wszystkich naszych ważniejszych imprezach, chyba że tego samego dnia odbywa się ich więcej.

U nas, na Białorusi, od 1949 do 1988 roku nie było polskich szkół. Średnie pokolenie Polaków zostało więc wychowane bez języka ojczystego. Dziś mamy natomiast na terenie Białorusi ponad 20 tys. uczniów mogących studiować język ojczysty swych rodziców i dziadków.

– Mamy ponadto nadzieję, że władze przestaną wreszcie o nas źle mówić i zrozumieją, że nasze działania zmierzają wyłącznie do zachowania świadomości, języka i tradycji polskich na Białorusi.

Robimy też spotkania świąteczne. Na ostatnie, grudniowe spotkanie oplatkowo-bożonarodzeniowe zaprosiliśmy w roku ubiegłym także przedstawicieli innych narodowości z Grodna: Czuwaszy, Żydów, Ormian, Litwinów, Gruzinów i Ukraińców. Opowiedzieliśmy im o naszym polskim zwyczaju łamania się oplatkiem.

Organizujemy też na Białorusi Święto Kultury Polskiej. Za rok urządzimy je w Mołodeczynie. Tradycyjnie też organizujemy coroczne spotkania literacko-poetyckie pamięci Elizy Orzeszkowej. W tym roku siedemnaste z kolei odbyło się w Bohatyrowiczach, a za rok osiemnaste – w Mostach. Nie zapominamy też o marcowych Kaziukach i licznych mitingach sportowych.

Największą imprezą, w któ-

Mamy też dwie szkoły z polskim językiem nauczania – w Grodnie i Wołkowysku.

– Według oficjalnego spisu na Białorusi mieszka ponad 400 tys. Polaków. Czy liczba ta nie jest jednak zdecydowanie większa?

– Pomijając dane statystyczne uważamy, że Polaków na Białorusi jest dużo więcej, może nawet milion albo półtora miliona. Tak też powiedział w audycji „Zierkało” Prezydent Łukaszenko. Jego zdaniem, 10-15% obywateli Białorusi to Polacy, a dokładniej białoruscy Polacy.

W niektórych regionach grodzieńszczyzny, np. w Woronowie, Polacy stanowią nadal ponad 90% wszystkich jej mieszkańców. Duże skupiska Polaków znajdują się też w Smorgoniu, Szczuczynie, Lidzie, Braclawiu, Stolpach, Nieświeżu czy Iwień-

My nie dążymy do zmiany władzy na Białorusi. Naszym celem jest dbanie o tożsamość narodową i wychowanie młodego pokolenia. Chcemy nauczyć naszą młodzież pielęgnowania języka narodowego, historii i wiary ojców.

jak również urządziliśmy szereg imprez na terenie Białorusi. Przeprowadziliśmy wreszcie akcję „Paczka świąteczna” z harcerzami oraz wiele wyjazdów do Polski, gdzie nasze dzieci uczyły się języka polskiego. Współpracujemy też z polskimi szkołami w Grodnie i Wołkowysku – zarówno z rodzicami, jak i nauczycielami.

– Związek Wasz nie posiada dziś własnych lokali...

– Nie jesteśmy organizacją zarejestrowaną na Białorusi. Nie mamy więc własnych lokali. Mimo wszystko jakoś sobie radzimy. Działa też Towarzystwo Młodzieży Polskiej, lekarzy, AK, plastyków, Sybiraków. Wspólnie z nimi zorganizowaliśmy np. plenery malarskie poświęcone Czesławowi Niemeniowi oraz liczne wystawy i jarmarki. Mamy też własną prasę wyda-

wać decyzje, ale drugi Związek, ten uznawany przez władze Białorusi, takich samodzielnych decyzji podjąć nie może. Oni są bardzo uzależnieni od woli politycznej.

Można przygotować nowy, wspólny zjazd, ale pod warunkiem, że odbędzie się on bez ingerencji białoruskich władz administracyjnych. Nie chcemy, aby powtórzyła się sytuacja ze zjazdu w Wołkowysku, na który władze zaganiały i dowoziły członków zamiast delegatów. Ludzie ci często też nie bardzo się orientowali w rozgrywkach i byli potrzebni jedynie do głosowania, a nie zadawania żadnych pytań. Widocznie stworzenie takiej struktury było komuś potrzebne.

– Nie widzi więc Pani możliwości połączenia obu związków w jeden...



cu. W samej stolicy Białorusi, w Mińsku, mieszka dziś około 50 tys. naszych rodaków.

**– Jak wyglądają dziś Wasze kontakty z Macierzą?**

– Jesteśmy nadal na cenzurze. Większość naszych działaczy nie może dziś wjechać do Polski. Tak jest też z dyrektorami polskich szkół, których władze RP uznały za niebezpiecznych dla kraju. Do Polski nie mogą także jechać nasze dzieci z zespołów artystycznych, ani na kolonie letnie. Nie możemy też organizować wycieczek do Polski. Do Polski nie wpuszczono również 83-letniego kombatan-ta, który chciał uczestniczyć w spotkaniu rocznicowym.

Pisałem w tej sprawie do Prezydentów: Kwaśniewskiego i Kaczyńskiego oraz do wielu organizacji społecznych odpowiedzialnych za kontakty i współpracę z Polakami za granicą. Od nikogo żadnej odpowiedzi nie otrzymałem. Jedynym wyjątkiem było pismo z MSZ, które trafiło do nas za pośrednictwem Konsulatu Generalnego RP w Grodnie, z którego dowiedzieliśmy się, iż decyzja podjęta w sprawie naszego Związku Polaków na Białorusi w roku 2005 pozostaje nadal w mocy.

W swoich listach prosiłem o przyjazd na Białoruś komisji społecznej z Polski, która zbadaby naszą sprawę na miejscu. W maju 2007 roku ministerstwo edukacji Białorusi zaproponowało polskiemu Ministerstwu Edukacji w Warszawie spotkanie w celu omówienia problemów szkolnictwa polskiego na Białorusi. Otrzymaliśmy wówczas z Polski odpowiedź, że to nieodpowiedni czas na taką rozmowę. Kilka miesięcy później białoruskie ministerstwo edukacji ponownie wystąpiło z tą samą propozycją. Odpowiedzi po dziś dzień nie otrzymaliśmy.

Mój list wysłany do Premiera Marcinkiewicza, na który nigdy nie otrzymałem odpowiedzi, przekazany został ludziom trzecim, którzy opublikowali go bez mojej wiedzy i zgody na łamach książki. Od tego czasu przestałem pisać do Polski.

U nas, na Białorusi, jest trochę inaczej, choć mówią, że nasza demokracja jest gorsza. Na każdy list otrzymujemy tu odpowiedź, choć nie zawsze zgodnie z naszymi oczekiwaniami, ale jednak. Tu, na Białorusi, odpowiedź musi być udzielona w terminie 10 dni. Dotyczy to władz najwyższych, jak i wszystkich urzędów niższego szczebla.

**– Czy Polacy na Białorusi rozumieją zaistniały konflikt? Jak go komentują?**

– O naszym konflikcie dużo mówi się tylko w Polsce. My tu na Białorusi zwracamy natomiast uwagę na pracę codzienną. W Związku pani Borys jest zdecydowanie mniej członków. Do naszego należy kilkanaście tysięcy osób. Oni nie mogą robić dużych imprez, takich jak my. Według prawa białoruskiego organizacja, która nie jest oficjalnie zarejestrowana, nie może organizować otwartych imprez, festiwali czy zawodów. Wszystkie bowiem duże imprezy muszą być wcześniej zgłaszane i uzyskać

odpowiednie zezwolenie. Także w Polsce wszystkie oficjalne manifestacje muszą uzyskać odpowiednie zezwolenie.

**– Kto finansuje Wasz Związek? Dawniej otrzymywalście pomoc z kraju?**

– Nikt nas dziś nie finansuje. Niektóre większe oddziały – np. w Szczuczynie czy Lidzie, tam gdzie są Domy Polskie, wynajmują część swoich lokali i z zarobionych w ten sposób pieniędzy opłacają czynsz, elektryczność czy telefon. Na większe imprezy dostają niewielkie dotacje z urzędu, podobnie jak inne organizacje narodowościowe na Białorusi. Odpowiednie podania o dofinansowanie naszych imprez składamy na każdy kwartał. Przyznane pieniądze mogą być jednak wykorzystane tylko na transport, posiłek dla uczestników imprezy oraz drobne upominki. Faktury opisujemy potem i zanosimy do urzędu. Są to jednak sumy zdecydowanie niewielkie.

**– A skąd pochodzą pieniądze na Wasze wydawnictwa?**

– Wydajemy „Głos z nad Niemna” i „Magazyn Polski”. Fundusze na te publikacje pochodzą od sponsorów i z prenumeraty.

**– Jak widzi Pan przyszłość Waszego Związku? Czy dojdzie do połączenia sił i wspólnej pracy dla dobra naszych rodaków zamieszkujących Białoruś?**

– Jesteśmy Związkiem Polaków na Białorusi. Tak też będzie nadal. Działamy według statutu, niezależnie od tego, czy nas ktoś uznaje, czy nie. Nie będziemy też nikogo prosić, aby uznał naszą organizację społeczną. Nie słyszałem też, aby np. państwo Izrael nie wpuszczało na swoje terytorium Żyda z zagranicy. Także Niemcy znad Wołgi mogą po wielu latach pobytu w Rosji wracać na łono starej ojczyzny. Nikt im tego nie zabrania. Dlaczego tak nie może być i u nas? Dlaczego my nie możemy odwiedzać naszej Ojczyzny?

Nie z mojej też winy zmieniono po II wojnie światowej granice z Polską. Do roku 1939 byłem obywatelem polskim. Nikt mnie też nie pytał o zgodę, kiedy zmieniano mi paszport, a teraz do kraju przyjechać nie mogę.

**– Czy w związkowym biurze brakuje teraz pracowników?**

– Wcześniej, kiedy Związek otrzymywał dotacje na działalność statutową z kraju, nasze biuro miało wielu pracowników. Nikt też tych dotacji dawniej dokładnie nie kontrolował. Nie bardzo też do końca wiedzieliśmy, czy pieniądze z Polski idą w całości wyłącznie na Związek, czy też np. na wykupywanie prywatnych mieszkań lub na budowę prywatnych domów działaczy Związku. Teraz jest zupełnie inaczej. Pracujemy w małym gronie i sami musimy robić wszystko.

Mamy ponadto nadzieję, że władze przestaną wreszcie o nas źle mówić i zrozumieją, że nasze działania zmierzają wyłącznie do zachowania świadomości, języka i tradycji polskich na Białorusi.

Rozmowy i zdjęcia:  
Leszek WĄTRÓBSKI

## Nasze zdobycze

# MŁODZIEŻY, ty nad poziomy...!

Wracając do najwspanialszych wydarzeń ubiegłego roku na Żytomierszczyźnie, nie sposób nie wspomnieć o malowniczych zakątkach wybrzeża rzeki Tietrzew, gdzie w zenicie lata rozpoczęła się Letnia Szkoła Lidera Polonijnego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Żytomierzu (SMPŻ).

„Było cudownie. Mieszkaliśmy w namiotach, gotowaliśmy sobie posiłki na ognisku, mieliśmy intensywne wykłady z języka polskiego, geografii, historii Polski; treningi liderские, gry strategiczne i sportowe, debaty, dyskusje. Wszystko to sprawiło, że atmosfera była wyjątkowo miła, ciekawa i integracyjna” – wspomina Irena Umańska, zastępca Prezesa SMPŻ.

Następne cztery dni uczestnicy spędzili z Caritas-Spes, w obozie „Nadzieja” w Zariczanach pod Żytomierzem, gdzie nie tylko uczęszczali na wykłady i treningi, a również codziennie oglądali filmy w języku polskim i śpiewali



Uczestnicy Letniej Szkoły Lidera Polonijnego SMPŻ podczas wycieczki do Przemysła

zarówno krajowych, jak i egzotycznych, z cudownymi ogrodami i stawem. Zapoznaliśmy się z historią miasta i regionu.

Letnia Szkoła Języka Polskiego SMPŻ, przeprowadzona dzięki wsparciu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, miała ogromne znaczenie dla każdego z nas, dla każdego



Uczestnicy Letniej Szkoły zapalili znicze w podkijowskiej Bykowni

polskie piosenki. Finałem projektu była wycieczka do Polski, w tym do Łańcuta i Przemysła.

Powiem, że właśnie te wspólne wycieczki jeszcze bardziej zbliżyły nas wszystkich i pozwoliły głębiej poznać swoje strony i naszą praojczyznę. A zwiędzaliśmy dużo: muzea w Przemysłu (Muzeum Twierdzy Przemysł, Muzeum Dzwonów i Fajek), najbogatsze w Polsce muzeum-rezydencję – przepiękny Zamek w Łańcutie z cudownymi wnętrzami, pokojami, korytarzami, galeriami; muzeum powozów i stajni; muzeum ikon, gdzie się mieści największa w Polsce kolekcja sztuki cerkiewnej; stocznię, oranżerię i niepowtarzalny park zajmujący obecnie ok. 31 hektarów, w którym rośnie wiele gatunków drzew i krzewów,



Zajęcia z języka polskiego podczas pobytu w Trygłir

związków koleżeńskich i współpracy Polaków i Ukraińców, a także wszystkich narodowości zamieszkujących Ukrainę; rozszerzenie związków z Polską i Polakami w państwach byłego Związku Radzieckiego i Unii Europejskiej.

Podsumowując nasze ubiegłoroczne działania, dodam, że członkowie Stowarzyszenia uczestniczyli we wspólnych akcjach charytatywnych z Klubem Stypendystów Fundacji „Semper Polonia” Łuckiego Okręgu Konsularnego w Żytomierzu, realizując m.in.: projekt „Podaruj dzieciom święto”, polegający na sprezentowaniu dzieciakom pierwszych klas polskich szkół Nr 17 i Nr 36 w Żytomierzu słodkich upominków z okazji Bożego Narodzenia i Nowego Roku; projekt „Ocalmy od zapomnienia”, będący wspólną inicjatywą uporządkowania, chociażby w jakiś sposób, mogił naszych przodków (19 kwietnia 2008 r.). Wszystkie te projekty zostały zrealizowane dzięki wsparciu Fundacji „Semper Polonia”. Warto również zwrócić uwagę na uroczystości z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą w Żytomierzu (2 maja 2008 r.), przeprowadzone dzięki wsparciu Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Łucku.

SMPŻ działa przy Domu Polskim w Żytomierzu dzięki wsparciu, pozytywnemu nastawieniu i pomocy we wszystkich naszych przedsięwzięciach Dyrektora Domu Polskiego w Żytomierzu p. Jerzego Bagińskiego. Członkowie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Żytomierzu mają możliwość regularnie spotykać się na różnorodnych zebraniach, spotkaniach, zajęciach z języka polskiego, kultury, literatury i historii Polski w pomieszczeniu tegoż Domu Polskiego. Organizacja sprzyja i pomaga wyjazdom młodzieży do Polski na staże, szkolenia, konferencje, treningi, letnie szkoły z języka polskiego, do szkół liderów, na międzynarodowe zjazdy, konkursy i Poloniady.

W nowym 2009 roku zapraszamy serdecznie wszystkich chętnych do współpracy. Nasz adres: 10014, Poczta Główna, Żytomierz, skrzynka pocztowa 251, skrzynka pocztowa 238

e-mail: smpz@o2.pl

Julia UMAŃSKA

Prezes Stowarzyszenia SMPŻ



## Nasze sprawy

Zakończenie z nr 343

## Jak nas widzą



Sergiusz Rudnicki

Autor dużo miejsca poświęca analizie bazy prawnej, umożliwiającej realizację interesów grupy polskiej, podaje relatywnie dużo danych o stanie szkolnictwa polskiego różnego typu (zaznaczę, że stan szkolnictwa polskiego jest znany stosunkowo dobrze, ponieważ państwo ukraińskie prowadzi ewidencję w tym zakresie), chociaż nie wspomina o rekrutacji na studia wyższe w Polsce, prowadzonej najpierw przez organizacje polskie, a później – przez odpowiednie placówki konsularne. Nie wspomina też o wyjazdach na kolonie do Polski – a zatem o dwóch (chyba najbardziej atrakcyjnych w odbiorze potencjalnych członków organizacji polskich) formach ich działalności, a także szkół i parafii katolickich.

Pan Oleg Kałakura poświęca oddzielny podrozdział współpracy polsko-ukraińskiej na poziomie państwowym, widząc w tym czynnik sprzyjający tzw. harmonizacji życia grupy polskiej na Ukrainie. W tym podrozdziale dokładniej pisze pan Oleg o działalności ZPU i FOPnU. Wśród regionalnych ośrodków ruchu polskiego wymienia Dom Polski w Kijowie (niestety, błędnie podając nazwisko pani Marii Siwko jako Sawko), przy którym też błędnie umieszcza Klub Naukowca (od dawna tam nie działa), a także wspomina szereg innych organizacji kijowskich, a także Polskie Centrum Kulturalne w Odessie (chyba Dom Polski), polskie ośrodki w Charkowie, Doniecku, Mikołajowie, Dniepropietrowsku i innych miastach Ukrainy. Mówiąc o Stowarzyszeniu Nauczycieli Polskich, autor błędnie umieścił go w ramach Związku Polaków Ukrainy (chyba że miał na myśli Polską Macierz Szkolną, która rzeczywiście działa w ramach ZPU). Wśród działających w ramach ZPU organizacji wspomina o Stowarzyszeniu Inżynierów Polskich i Stowarzyszeniu Naukowców Polskich.

Mimo że opis stanu Kościoła katolickiego na Ukrainie zajmuje tyle samo (a może nawet mniej) miejsca, jak i opis organizacji polskich, to jest tu więcej danych liczbowych. Kto naprawdę zyskał, wykorzystując odskocznice „polską” (nie mówię o tym, na ile teraz wierni Polacy stanowią trzon Kościoła), to właśnie Kościół na Ukrainie. Pozwolę sobie zacytować: „Na początek 2007 r. w Ukrainie dzie mityropolia PKC, 14 diecezjalnych i czerniechich upravlina, 890 громад, 88 монастирів (656 ченців), 39 місій, 3 братства, 8 духовних навчальних закладів, 551 недільна школа при храмах. У системі РКЦ працюють 527 священнослужителів, із яких майже половина – іноземці, здебільшого поляки, виходить 14 періодичних видань”. To jest imponujące.

Na tym tle gorzej wypadła współpraca biznesowa polsko-ukraińska, bo mimo obrotu w wysokości 7 mln USD pomiędzy Polską a Ukrainą obecnie (taką cyfrą operował Prezydent RP Lech Kaczyński, przemawiając na IX. Szczycie Gospodarczym Polska-Ukraina w Doniecku w dniu 28.10.08 r.), stanem na początek

## Recenzja na publikację politologa, dr hab. Olega Kałakury, zatytułowaną „Polacy w procesach etnopolitycznych na ziemiach Ukrainy w XX wieku”.

2007 roku na Ukrainie zarejestrowano ponad 1800 podmiotów gospodarczych z udziałem Polaków. Jednak działa ich tylko 710, z czego jedna trzecia zajmuje się pośrednictwem.

Autor wspomina o 5 bankach z udziałem kapitału polskiego i wymienia Międzynarodowe Stowarzyszenie Przedsiębiorców Polskich na Ukrainie. Pan Oleg Kałakura mówi także o działalności fundacji z Polski, wspierających demokrację na Ukrainie, o współpracy naukowców i ludzi kultury z Polski i Ukrainy. Zaskoczeniem dla mnie było stwierdzenie, że „За столітньою традицією, особи польського походження мають значну питому вагу серед працівників залізничного й автомобільного транспорту України”. Niestety, stwierdzenie to nie jest poparte wynikami badań, ale to nie oznacza, że nie ufam autorowi.

Oleg Kałakura wie o problemach, których nie rozwiązuje się i które nie znajdują należytego zrozumienia ani z polskiej, ani z ukraińskiej strony. Zalicza do nich słabość pracy organizacji polskich i brak jedności w działalności ZPU i FOPnU, między którymi istnieją pewne sprzeczności. Autor mówi też o tym, że wiele osób polskiego pochodzenia było deputowanymi do Rady Najwyższej Ukrainy i piastowało wysokie stanowiska w organach władzy wykonawczej i sądowniczej. Nie znam wymienionego w opracowaniu jako przykład deputowanego do Rady Najwyższej Ukrainy pana Stanisława Staszewskiego, więc trudno mi cokolwiek powiedzieć na temat twierdzenia, że jest on (czy był) reprezentantem społeczności polskiej w Radzie Najwyższej Ukrainy.

Bardziej przemawia do mnie przykład Pawła Żebrowskiego, deputowanego do Rady Najwyższej, który mówi o swym byciu Polakiem i politycznym Ukraińcem (Ukraińcem polskiego pochodzenia), ale i on, na ile mi wiadomo, nie jest członkiem organizacji polskiej, więc czy można w tym przypadku mówić o reprezentacji interesów społeczności polskiej?

Swe rozważania chcę zakończyć tym, od czego zacząłem artykuł. Otóż na początku powiedziałem, że opinia pana Eugeniusza Golybarda była dla Polonii niepocholebna. Zawodowy politolog – dr hab. Oleg Kałakura stwierdza, że „Незважаючи на те, що кількість поляків в Україні впродовж 1990-х років помітно зменшилася, вони і надалі посідають домінуюче місце серед іноетнічних груп нашої держави”. Grupa polska, zdaniem autora, należy do największych etnicznych grup i odgrywa ważną rolę w społeczeństwie ukraińskim, wywiera pozytywny wpływ na polsko-ukraińskie międzyetniczne i międzypaństwowe stosunki.

Jeśli wolno mi ocenić opis powstawania i stanu organizacji polskich, to w kilku kwestiach nie

zgadzam się z autorem. Jeśli chodzi o powstawanie organizacji polskich, to inaczej bym rozstawił akcenty. Faktem jest, że PKOTU powstawało na bazie organizacji wywodzących się ze struktur kontrolowanych przez partię, ale czy w warunkach, kiedy ruch polski dostał zgodę na istnienie „z góry”, w warunkach kontroli ideologicznej partii, mogło być inaczej? Raczej nie.

Wspomnienia Walentego Grabowskiego czy ostatnio drukowane w „Kurjerze Galicyjskim” wspomnienia Leszka Mazepy (oby takich wspomnień „Kurjer Galicyjski” drukował więcej) mówią o tym, że na powstawanie organizacji polskich istniała zgoda odpowiednich komitetów partii. Nie ma jednak badań, na podstawie których można byłoby stwierdzić, że PKOTU powstało tylko i wyłącznie na bazie Towarzystw Przyjaźni Radziecko-Polskiej – pod względem bazy członkowskiej, działaczy czy wreszcie form działalności.

Jasne, że Partia Komunistyczna (nawet w okresie schyłkowym jej istnienia) pragnęła zachować kontrolę nad życiem społecznym. I tu zgadzam się z autorem (inna sprawa, czy jej to się udało). Jednak teza, że aparat partyjny faktycznie zachęcał do podziału ruchu polskiego, moim zdaniem, nie odpowiada rzeczywistości.

Po pierwsze, partii lepiej byłoby mieć do czynienia z jednym podmiotem. W Związku Radzieckim, jeśli istniała reprezentacja jakiejś grupy społecznej, to jedna (pionierzy, komsomolcy itp.). Po drugie, pierwszą organizacją, która powstała i rozwijała się poza obrębem PKOTU była nie Federacja, tylko TKPZL, na co wpływ miały warunki jej powstawania i rozwoju (jak świadczą wspomnienia Leszka Mazepy, dla niego, jak dla osoby, która urodziła się w Polsce, nie do przyjęcia był fakt, że liderzy ruchu polskiego z Kijowa – Szalacki i Romejko między sobą rozmawiają po rosyjsku). A do powstania Federacji zachęcali nie komuniści. Wpływ na to (inna sprawa – jaki miała polska Fundacja „Edukacja dla Demokracji”,

finansowana z amerykańskich pieniędzy. Tym razem „zawinił” Amerykanie, o ile uznajemy, że istnienie dwóch podmiotów, reprezentujących społeczność polską, jest naganne.

Raczej słabo w opracowaniu wygląda informacja na temat liczebności i podporządkowania organizacji polskich. Autor na s. 421 stwierdza, że na początku 2007 roku działało ponad 40 polskich organizacji społecznych. Wg danych informatora „Polonia Żytomierszczyzny”, w samym tylko obwodzie żytomierskim działało 36 polskich organizacji społecznych, chociaż pan Oleg Kałakura mógł mieć na uwadze tylko zarejestrowane organizacje. Poza tym, jak już zaznaczyłem powyżej, nie zgadzam się z rzeczywistością podporządkowania organizacji polskich (np. „Poleskie Sokoly” w księżce nadal działają przy Żytomierskim Obwodowym Oddziale ZPU; w rzeczywistości od 1996 roku chór działa przy Zjednoczeniu Polaków Żytomierszczyzny „Polonia”, a teraz stanowi jego jedyną bazę członkowską). Nie jest to zarzutem wobec autora, ponieważ różne źródła (np. strony internetowe Konsulatów RP na Ukrainie czy „Wspólnoty Polskiej”) podają różną (z kolei zawyżoną) statystykę odnośnie organizacji polskich. Nie dziwię się więc tym liczbom, skoro na napisanie działu dotyczącego organizacji polskich w „Polonii Żytomierszczyzny” potrzebowałem kilku miesięcy, podczas których było to moim jedynym zajęciem.

Chciałbym też dodać, że wątplię (pomijając fakt, że prof. Leonid Szklar jest poważnym naukowcem), żeby zmniejszenie liczebności grupy polskiej dokonało się poprzez wyjazdy ukraińskich Polaków do Polski (inna sprawa – wyjazdy młodzieży na studia do Polski, ale czy aż tyle osób wyjechało).

Do drobnych uwag zaliczyłbym brak w bibliografii wspomnień Eugeniusza Jabłońskiego („Wzlot. Dokąd zmierzają Polacy na Ukrainie”), mimo ich pewnego publicystycznego charakteru.

Mapa lokalizacji organizacji polskich (z podziałem na ZPU i FOPnU) umieszczona na końcu książki jest praktycznie nieczytelna. Kompensuje te niedociągnięcia fakt, że praca zawiera stronę tytułową, tzw. dane wyjściowe, spis treści i adnotację w języku polskim.

Mimo tych uwag (większa część z których ma podłoże obiektywne), monografia rzeczywiście podnosi poziom wiedzy na temat społeczności polskiej we współczesnej Ukrainie na jakościowo inny poziom.

I na końcu jeszcze jedna informacja. Stefan Helej w recenzji stwierdził, że monografia zostanie z zainteresowaniem odebrana przez działaczy ruchu polskiego. Niestety, nie wywołała ona dyskusji ani ocen środowiska polskiego (przynajmniej nie są one mi znane). Jedynie w Żytomierzu z okazji 90. rocznicy Niepodległości Polski Polskie Towarzystwo Naukowe w Żytomierzu zorganizowało okrągły stół poświęcony prezentacji książki z udziałem autora, studentów i wykładowców uczelni wyższych Żytomierza oraz mediów.

Ważnymi składnikami prezentacji stały się wystąpienia studentów Uniwersytetu Żytomierskiego – Tetiany Kilnickiej i Anatola Sichniewicza na temat początków działalności ZPU w Żytomierzu i TKPZL, a także wystąpienia działaczy ruchu polonijnego Żytomierza, którzy pamiętają tamte dni. Osoby te (Tadeusz Reńkas, Swietłana Greś, Jan Krasowski) wysoko oceniły inicjatywę PTN w Żytomierzu i zgodziły się na współpracę z osobami badającymi historię ruchu polskiego.

To oznacza, że nadszedł czas zbierania kamieni i bynajmniej nie po to, żeby nimi rzucić w głowę najbliższego przeciwnika, czyli prezesa innej organizacji polskiej.

Sergiusz RUDNICKI  
politolog

### „Karta Polaka. Uprawnienia, komentarze” – dwujęzyczna polsko-ukraińska broszura Biblioteki „DK” poświęcona Ustawie Rzeczypospolitej Polskiej o Karcie Polaka.

Zawiera Ustawę o Karcie Polaka, inne dokumenty prawne w tej kwestii, jak również komentarze do głównych tez Ustawy. Redakcja „Dziennika Kijowskiego” rozpowszechnia broszurę bezpłatnie.

Kontakt: tel/faks: 80442466139, tel. kom. 80663507928  
e-mail: bord2002@gmail.com

### „Карта поляка. Правові питання, коментарі” – двомовна польсько-українська брошура Бібліотеки „ДК”, присвячена закону Республіки Польщі про Карту поляка.

Містить Закон про Карту поляка, інші правові документи з цього питання, а також коментарі щодо основних положень Закону. Редакція „Дзенніка Кійовського” розповсюджує брошуру безплатно.

Контакт: тел./факс: 80442466139, моб. тел. 80663507928  
e-mail: bord2002@gmail.com



Przekładaniec  
znad Wisły

■ „Plan wprowadzenia sześciolatków do szkół w ciągu kolejnych trzech lat budzi zastrzeżenia rodziców. Dlatego uważam, że należy odsunąć w czasie obniżenie wieku szkolnego. Trzeba dać rodzicom czas na nabranie pewności, co do słuszności tej decyzji” - powiedział minister Legutko.

■ „Nie powinniśmy się obawiać nazywać rzeczy po imieniu. Kiedy na przykład niektóre kraje znacznie zwiększają swój budżet wojskowy, nie powinniśmy się bać powiedzieć, że budzi to nasz niepokój. Rosja bardzo szybko zwiększa swój budżet wojskowy” - powiedział minister Sikorski.

■ Szczytministerialny krajów zaangażowanych w projekt gazociągu Nabucco, który dostarczałby gaz z omińciem Rosji, odbędzie się 26 i 27 stycznia w Budapeszcie - podali inicjatorzy projektu. Jak zadeklarowali, rosyjsko-ukraiński konflikt gazowy umocnił ich w przeświadczeniu o słuszności inwestycji.

■ W obawie przed kryzysem i utratą pracy mieszkający w Wielkiej Brytanii Polacy szykują się do powrotu do kraju. Najbardziej zdeterminowani są budowlańcy i bankowcy.

■ Kontrowersyjna kompozycja zawisa nad głównym wejściem do budynku Rady Unii Europejskiej. Niektórzy się śmieją, ale inni unijni urzędnicy już wróżą dyplomatyczne protesty. Polskę symbolizuje bowiem grupa mnichów i zakonnic wznoszących... gejojską, różnokolorową flagę. Według założeń symbol ten miał wyśmiewać narodowe stereotypy i uprzedzenia.

■ W ubiegłym roku przybyło Polsce 67 km autostrad. Rząd obiecuje, że w 2009 roku zakończy budowę 91,6 km autostrad, 116 km dróg ekspresowych i 41,1 km sześciu obwodnic.

■ Po ponad 50. latach odnalazł się satyryczny utwór Stanisława Lema pt. „Korzenie”. To prześmiewczy dramat o świetlanej przyszłości komunizmu i geniuszu Stalina. Utwór ten był swoistą rozrywką wśród PRL-owskiej inteligencji popularną, ale i niebezpieczną.

■ Lewica chce, by w Polsce, na każdym etapie edukacji, prowadzone były obowiązkowe i rzetelne zajęcia z wiedzy o życiu seksualnym człowieka.

■ Na przejściu granicznym z obwodem kalininradzkim w Bezedach celnicy wprowadzili nowy sposób kontroli - prześwietlają auta osobowe promieniami Roentgena. „Już w pierwszym samochodzie, który został poddany takiemu prześwietleniu celnicy znaleźli 100 paczek papierosów ukrytych w zbiorniku i kołach” - poinformowała Anna Hatała-Wanat z Izby Celnej w Olsztynie.

## Z Kartą Polaka

Krąg nakreśliłmy z Irenką na terenie Kraju, odwiedzając naszych bliskich podczas wędrówki na trasie Kijów-Kraków-Częstochowa-Kalisz-Opatówek-Wrocław-Kijów.

Każdego razu wybierając się do Kraju i pakując walizy, cieszę się nadzieją, że w drodze powrotnej do Kijowa nie będę miał tak dużo i tak ciężkich rzeczy. Przecież jasne: im więcej zaplanowanych jest spotkań, tym więcej musi być prezentów. Tym bardziej, że w Polsce, gdzie wydawałoby się istnieje olbrzymia ilość towarów z całego świata i nikogo nie można zadziwić oryginalnością, zawsze oczekuję milej niespodzianki z Ukrainy.

...Osobliwej kontroli celnej przy wjeździe do Polski nie zauważyliśmy. Pani oficer celny tylko zapytała: „Czy wiecie pan alkohol i ile?” Miałem dwie kolekcyjne butelki koniaku, o czym oznajmiłem. Pani powiedziała „Szczęśliwej podróży!” i na tym kontrola dla nas się skończyła. Czego nie można powiedzieć o innych, których szczególnie uwagą zaszczylił służbowy pies...

## ◆ Migawki z TV

Do Krakowa przybyliśmy według rozkładu, co do minuty. Dobrze znaną drogą wyszliśmy na przystanek komunikacji miejskiej, wykupiliśmy bilety w automacie komputerowym i „czwórka” dotarliśmy do Uniwersytetu Pedagogicznego przy Podchorążych. Niedaleko stąd komfortowo ulokowaliśmy w bardzo eleganckich apartamentach Villa Maria.

Jak zawsze w tej porze roku, noc ogarnęła miasto niedługo po szesnastej. Pogoda, jak to się mówi, była „pod psem”, a my - po podróży. Więc ustaliliśmy, że TV-wieczór informacyjno-rozrywkowy będzie najlepszym rozwiązaniem dla nas, potrzebujących doraźnej odpowiedzi na pytanie: „Czym żyje Kraj w te dni przedświąteczne?”

Akurat aktualnym tematem, omawianym w telewizji krakowskiej, była decyzja Urzędu Miasta o zwiększeniu opłaty wieczystej za grunty użytkowane (pod budynkami). Reprezentująca tę instytucję p. Marta Witkiewicz bardzo dokładnie wyjaśniła, że użytkownik teraz ma do wyboru jedną z czterech możliwości: jak gdyby nie spokojnie płacić zwiększoną sumę; zwrócić się do rzeczoznawcy o zmniejszenie poziomu opłaty; odwołać się ze względu na niskie dochody; wystąpić o zmianę użytkowania wieczystego na własność.

Natomiast p. Władysława, która mieszka w budynku spółdzielczym jako użytkownik i pięć lat płaciła za ziemię pod swoim budynkiem 15 zł - dziś musi zapłacić 540 zł. Z tym, że spółdzielnia wydzierżawia ziemię od Urzędu Miasta Krakowa, a emerytura p. Władysławy stanowi 847 zł. Nie łatwiej będzie również tym, którzy otrzymują

Krąg świątecznego  
TOURNEE

emeryturę powyżej średniej krajowej, czyli 1500 zł. Do tego ostro liberalizuje się rynek mieszkaniowy. Po uchwale Trybunału Konstytucyjnego mieszkańcy w spółdzielni teraz tracą możliwość nabycia mieszkań spółdzielczych na własność osobistą - jak to było możliwe przed tym - za symboliczną jedną złotówkę.

Dlatego można zrozumieć oburzenie Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, który w aktualnym TV-wywiadzie tego dnia stanowczo zaznaczył swoją pozycję: „Są ci, którzy chcieliby RP dla bogatych. Ale ja będę wspierał Rzeczpospolitą Polską solidarną, a nie liberalną!”

Ale ogólnie rzecz biorąc - sytuacja gospodarcza w Polsce jest całkiem znośna. Podczas gdy w krajach UE sprzedaż nowych samochodów w listopadzie-grudniu zmniejszyła się o 12%, w Polsce zwiększyła się o 9%.

Szanowane koncerty samochodowe w Stanach Zjednoczonych zatrzymują taśmy produkcyjne i zwalniają robotników, a tu TV prezentuje wywiad z dyrektorem, który stwierdza, że „w tej chwili nie ma kryzysu w

program „Teleranek”, w którym w ciągu już 26 lat opowiada się dzieciom o dorosłych, subtelnie wychowując jednych i drugich. I w międzyczasie pojawiają się ogłoszenia reklamowe o plasterku, co naklejący na ciało pomaga (zwłaszcza kobietom) rzucić palenie.

Jak wiadomo, w Polsce tradycyjnie istnieje szczególnie szacunek do kobiet i ten piękny temat ciągle rozwijany jest i konwersowany w wielkim wachlarzu jego aspektów. Jednym z elementów owego szacunku jest „Karta praw kobiety rodzącej”, dziś szeroko omawiana w mediach.

Natomiast dla kobiet prowadzących samochody na razie nie przewiduje się żadnych wyjątków. Stacjonarne wideoradary, które zaczęto ustawiać na bardziej uczęszczanych trasach samochodowych, wkrótce ogarną cały kraj w charakterze systemu automatycznej kontroli ruchu drogowego.

Wideoradary odnotowują wszystkie przekroczenia przepisów ruchu drogowego, na przykład przekroczenie dozwolonej prędkości, rejestrują numer samochodu i nawet twarz kie-

cznym przywitaniu, na propozycję spotkania ks. Edward zareagował bardzo rzeczowo: „Moment. Tylko spojrzę w mój plan...”. I ustalił - godz. 19.30.

Znam Księdza Profesora już siedem lat, przetłumaczyłem i wydałem w języku ukraińskim trzy jego słynne książki, kilka razy publikowałem wywiady z nim, ale mimo to każde kolejne spotkanie z ks. E. Stańkiem staje się dla mnie wydarzeniem niecodziennym i znaczącym.

Tym razem główny wątek rozmowy przy herbacie z ciastkami dotyczył problemu zdrowia człowieka, a zwłaszcza odpowiedzialności każdej osoby za swoje zdrowie. Przecież Bóg powołał każdego człowieka dla wykonania konkretnych funkcji, określonych zadań, pewnego kierunku pracy, a więc Stwórca jest zainteresowany, by każdy człowiek był w doskonałej formie fizycznej i psychicznej.

A co czyni człowiek ze swoim zdrowiem? Wiadomo: niweczy go na różne sposoby, a potem zwraca się do Boga i lekarzy o ratunek.

Aktualność tematu ojciec Edward, jak zwykle, potwierdził rzeczowo: położył na stole swoją nową książkę, jeszcze pachnącą farbą drukarską - „Człowiek arcydziełem Boga”.

Książka unikalna i bardzo bogata w fakty, liczby, zestawienia i mądre myśli szanownego Autora. Zacytuje niewielki fragment pochodzący z pierwszego rozdziału, zatytułowanego „Tajemnica zdrowia”:

„Chylę czoło przed osiągnięciami medycyny, ale jeszcze niżej chylę je przed tajemnicą choroby, która jest mocniejsza od nas i od współczesnej nauki. Dlatego chciałbym te rozważania poświęcić naszemu zdrowiu. Zależy mi na tym, byśmy ten dar, kruchy dar, dostrzegli i byśmy wzięli w swe ręce odpowiedzialność za niego.

Słabym punktem naszej medycyny jest to, że zajmuje się chorobą...”

No, właśnie! Zajmuje się chorobami, a nie zdrowiem. Ksiądz Edward opowiedział o znajomym profesorze medycyny, który występuje za wprowadzenie w życie sanologii - nauki i praktyki uzdrawiania (od lac. sanatio - uzdrowienie).

Jak wiadomo, nawet rozmowa o zdrowiu jest korzystna dla zdrowia, podczas gdy rozmowy o chorobach nie sprzyjają uzdrowieniu, wręcz odwrotnie. Otóż doszliśmy do wniosku, że trzeba zabrać się do tłumaczenia tej książki, aby sprzyjać ozdrowieniu Ukraińców. Więc znowu mam zadanie do żmudnej pracy.

Już przy pożegnaniu ks. prof. E. Stańki zagadnął: „Czy przekazujecie Dobrą Nowinę przez SMS i telefony komórkowe? Bo ja na przykład wysyłam taki SMS: Stacja Pierwsza - Błąd władzy. To jest bardzo skuteczna droga przekazywania Bożej miłości!”

Eugeniusz GOŁYBARD

CDN



Ks. prof. Edward Staniek (z lewej) i autor artykułu

polskim przemysłem samochodowym”.

Znacząca część programów TV dotyczy kwestii wychowania i pytań o odpowiedzialność moralną. Znane na Ukrainie „Caritas” prowadzi w Polsce akcję charytatywną „Ogrzejmy dzieciństwo miłością”.

Bardzo popularny jest specjalny program „Poszukiwany” o zaginionych kotach, psach, szczeniętach ze schronisk; występuje ojciec franciszkanin, który opowiada o zwierzętach, w otoczeniu których narodził się Jezus Chrystus; piękny fragment o Fundacji „Zwierzę”, która wzięła opiekę nad starymi, porzuconymi przez ludzi końmi, dając młodzieży możliwość zaangażowania się i wyraźny przykład miłości w działaniu.

O „braciach naszych mniejszych” mówi się po ludzku, podaje się telefony, maile, strony internetowe. W podobnym duchu miłości prowadzony jest

rowcy. W ogóle każda audycja polskiej telewizji jest bardzo bogata w osoby i treści, wielka w nich różnorodność przedstawianych i omawianych zagadnień. Np. o sytuacji w ruchu drogowym, oprócz prowadzącego, swoje opinie wypowiedzieli: policjant, profesjonalny rajdowiec, młody kierowca i lekarz pogotowia.

## ◆ Z wizytą u ks. profesora

Kiedy trafiam do Kraju trasą południową przez Przemyśl-Kraków, sprawą honoru jest złożyć wizytę ks. prof. Edwardowi Stańkowi. Jeżeli oczywiście da się go złapać w międzyczasie, wśród licznych zajęć twórczych, odczytów, celebrowania Mszy św., redagowania książek (liczba których przekroczyła siedemdziesiąt) i prowadzenia rekolacji dla czołówki akademickiej.

Tego dnia mieliśmy szczęście. Po porannym telefoni-



## RYSOWNICY POLSCY



## ROSYSKIE KURKI

Byłoby fajnie  
I życie „z górki”  
Gdyby nie z gazem  
Rosyjskie kurki

Kością niezgody  
Dlań - Ukraina  
O „ludzkie” ceny  
Się dopomina

No - i tu problem  
Zrazu zaczyna...  
Wszystkiemu winna  
Jest - Ukraina

Że gaz podkrada  
Że to... złodziejka  
No, jednym słowem  
Tragedia wielka

A, tak naprawdę  
Kto szantażuje?...  
Kto „pod niebiosą”  
Ceny winduje?

Kto nie chciał zwiększyć  
Za tranzyt ceny?...  
Tutaj był „Gazprom”  
Głuchy i niemy

Aż się Europa  
Na to wzburzyła...  
I Rosja kurek  
Jej - odkręciła

Lecz problem - jak był  
Tak pozostaje...  
Kreml Ukrainie  
Gazu - nie daje

Jak ten wąż boa  
Będzie ją dusić  
Aż, to co żąda  
Na „duś” ...wydusi!

(Warszawa, 12 stycznia 2009 r.)

W Świdnicy w miejscach publicznych nie wolno przeklinać. Za używanie wulgarnych słów straż miejska karze mandatami w wysokości od 5 do 50 zł.

## ŁAMISŁÓWKA

Przeczytaj szybko:

**Czegóż trzeba strzelcowi,  
by zestrzelić cietrzewia?**

Uwaga czytelnicy i korespondenci „Dziennika Kijowskiego”  
Przypominamy, że uległ zmianie adres elektroniczny naszej gazety. Teraz piszemy: [kos@dk.com.ua](mailto:kos@dk.com.ua)

Благодійні внески на підтримку  
“Дзєннїка Кїївського”  
просимо перераховувати за реквізитами,  
які подаємо на нашій інтернет-сторінці  
[www.dk.com.ua](http://www.dk.com.ua)



Malarz portrecista Stanisław Ignacy Witkiewicz zapytał raz klienta:

- Czy podoba się panu pański portret?

- Jeśli mam być szczerzy, to nie jest to arcydzieło sztuki.

- Ale pan również nie jest arcydziełem natury! - zawołał oburzony artysta.

\*\*\*

Kolega zwierza się koledze:

- Wracam ostatnio z pracy, zaglądam do sypialni, a obok mojej żony leży nieznamy mężczyzna. Od razu mi się to bardzo nie spodobało. Zajrzałem do kuchni i rzeczywiście: całą faszerowaną rybę zjedli!

\*\*\*

Policjanci usiłują wyciągnąć z kałuży pijanego marynarza. Ten ich odpycha i woła:

- Nie! Rátujcie najpierw kobiety i dzieci!

\*\*\*

-Jasiu czas na lekarstwo.- mówi mama.

-Ale ja chcę, żeby je dawała mi babcia.

-Dlaczego?

-Bo babci trzęsie się ręka!

\*\*\*



\*\*\*

Bogaty biznesmen dzwoni z biura do swojej posiadłości. Telefon odbiera kamerdyner.

- Czy w domu wszystko w porządku? - pyta biznesmen.

- Nie. Pańska żona przyjmuje teraz w swojej sypialni kochanka.

- Natychmiast ich zastrzel!

Po chwili kamerdyner wraca.

- Już To zrobiłem - mówi do słuchawki.

- Doskonale, a teraz ich ciała zrzuc z skały za domem.

- O czym pan mówi, przy naszym domu nie ma żadnych skał...

- Czy to numer 342-12-11?

- Nie pomyłka.

- ...?

## IMIONA

Podstawowy zasób imion popularnych w Polsce wywodzi się z tradycji chrześcijańskiej. Należą one do zbioru imion używanych w wielu krajach Europy i świata. Znaczna ich część została przyswojona przez język polski w wiekach średnich i późniejszych.

Zgodnie z polską tradycją, imię powinno wskazywać na płę dziecka ze względów językowych (język polski wymaga odmiany imienia przez przypadki). Jest to ważne także z powodów praktycznych, szczególnie dziś, kiedy w nazwiskach kobiet zanikają tradycyjne przyrostki, wskazujące nie tylko na płę (-owa, -ina, dla mężatek oraz -ówna, -anka dla panien). Poza nazwiskami zakończonymi na -ski i -cka często tylko imiona określają płę swych właścicieli. Dziewczynkom nadaje się imiona kończące się na -a (np. Barbara, Ewa, Maria), chłopcom - na spółgłoskę (np. Andrzej, Marcin, Tomasz) lub na samogłoskę -i lub -y (np. Antoni, Konstanty, Walery), znacznie rzadziej na -o (np. Mieszko) i tylko w kilku przypadkach -a (Barnaba, Bonawentura).

Polacy mają na ogół dwa imiona, przy czym pierwsze jest wyrazem upodobań rodziców, o drugim decyduje istotny przy chrzcie katolickim wybór patrona. Najczęściej obydwa imiona figurują tylko w dokumentach, w codziennych kontaktach używa się tylko pierwszego imienia.

Na to, jakie imię będzie nosić dziecko, wpływa wiele czynników. Niegdyś nadawano je na cześć panującego władcy, bohatera narodowego, ulubionej postaci literackiej. Decydowały też względy religijne - święty, którego imieniem ochrzczono potomka, miał zapewnić mu opiekę przez całe życie.

Obecnie wybiera się często imiona bohaterów modnych seriali (nierazko brzmiących co najmniej dziwnie, zwłaszcza w połączeniu z pospolitym nazwiskiem), lubianych artystów czy znanych sportowców. Wielu chłopców urodzonych w ciągu ostatnich lat otrzymało imię Adam na cześć polskiego mistrza skoków narciarskich, Małysza.

Wśród wielu rodziców panuje przeświadczenie, że ich dziecko powinno wyróżniać się rzadkim, oryginalnym lub obco brzmiącym imieniem. Trudno powiedzieć, czy mały Emanuel, Winicjusz, Narcyz, Roger, Betina czy Romanela nie będą mieli im tego za złe, gdy trochę podrosną.

## Zaskakujące!

♦ Joanna Gajewska, dziewczynka z Sosnowca, w latach 80. była najsilniejszym medium, które pojawiło się w Europie po wojnie. Joasia posiadała tajemniczą moc, dzięki której siłą wzroku wyginała widelce, tłukła szklane przedmioty, przesuwiała meble. Kiedy skończyła 20 lat, tajemnicza moc nagle odeszła.

♦ Jerzy Kalibabka, słynny polski Casanova, jest ojcem 28 dzieci.

## Fraszki Jana Sztaudyngera

● Jak spodobać się bogdancę,  
Gdy już ma się zęby w szklance?

● Jej drabna  
do karliery  
Ma cztery litery.

## Przetłuszczanie się włosów



Wystarczy, że nosisz czapkę 2-3 godziny dziennie, aby wymiana tlenowa skóry głowy została zaburzona. Jeśli jej nie nosisz, jest jeszcze gorzej. Skóra wychłodzona na mrozie, a potem nagle ogrzana w ciepłym pomieszczeniu, staje się zdezorientowana. Jej gruczoły łojowe też. To powód, dla którego zimą włosy przetłuszczają się częściej. Ekstra rada. Zaprzyjaj się z suchym lakierem. Jego zadanie: otoczyć włos nieprzepuszczalną dla cząstek tłuszczu otoczką. Włosy nie przetłuszczają się po nim tak szybko.

DZIENNIK  
KIJOWSKI



“Дзєннїк Кїївський”  
Реєстр. свїд. КВ 7502 від 03.07.2003 р.  
Засновники:  
Державний Комїтет України  
у справах національностей та релїгїї  
Спїлка полякїв в Україні  
Редакція газети “Дзєннїк Кїївський”

Redaktor Naczelny:  
Stanisław Panteluk

zast. red. naczelnego Borys Dragin

WYDAWCA: PRG “Dziennik Kijowski”

Adres redakcji - Адреса редакції

ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033  
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: [kos@dk.com.ua](mailto:kos@dk.com.ua)

Zespół redakcyjny:

Eugeniusz Golybard - korespondent, Dorota Jaworska - tłumacz-korektor, Łarysa Kaszczuk - księgową, Andżelika Płaksina - redaktor techniczny, Eugeniusz Tuzow-Lubański - korespondent, Anatol Sulik - korespondent, Mikołaj Oniszczyk - korespondent z Warszawy.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Redaktor prowadzący  
Stanisław Panteluk

Газета виходить 2 рази на місяць.  
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.  
Індекс передплати 30678.

Переплатна вартість 48 коп. на місяць.

Роздїрбна ціна у продажу - договїрна.

Газета надрукована у ВАТ “Київська правда”.

Зам. 50 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16